Nr. 130. We Lwowie, — Wtorek dnia 31. Maja 1892. **Rok XXXI.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincyi o godz. 8. wieczorem
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincyi o 5 wieczorem.
W Niedzielę nie wychodzi.
Przedpłata wynosi
z przesyłką pocztową
miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.
BIURA REDAKCJI:
ulica Czarneckiego l. 4 parter
otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep), księgarnia M. Hoscheka i Spółki pl. Marjacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników“ ulica Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), Boulev. Raspail 105 bis. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik. Grünangergasse 12; M. Dukes, Wellzeile 6; H. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg I. Kumpfgasse 7. — W HAMBURGU: A. Steiner. W FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler. i G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Reichman et Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

We Lwowie

miesięcznie	zlr. 1.50
kwartalnie	„ 4.50

Na prowincyi

miesięcznie	zlr. 2.—
kwartalnie	„ 6.—
półrocznie	„ 12.—

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsełanie przedpłaty, celem uniknięcia zwłoki w odbieraniu naszego pisma.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 30. maja.

(Prasa czeska przeciw rządowi z powodu udziału rządu w zgromadzeniu Schulvereinu. — Sprawa berlińskiej wystawy światowej. — Kwestya małżeństwa niemieckiego następcy tronu. — Monarchiści francuscy, wpływ papieża a republika).

Czeska prasa od czasu rozporządzenia ministra sprawiedliwości co do utworzenia niemieckiego okręgu sądowego w Weckelsdorfie, wypowiedziała wojnę rządowi wiedeńskiemu, wojnę nie na żarty. Z systematyczną skrupulatnością śledzi ona postępowanie rządu, nie przeoczy żadnego jego zarządzenia, nie przebaczy żadnego fałszywego kroku. Z tej jednomyślności prasy czeskiej, wobec której ustały wszelkie partyjne niezgody i rywalizacye, z tej systematyczności jej i wytrwałości, z tego jej zapału, dużo moglibyśmy się nauczyć, chociaż na wszystkie prądy, jakie nurtują obecnie w społeczeństwie czeskiem, zgodzić się nam niepodobna. Świeżo wystąpiła prasa czeska z całą namiętnością przeciw rządowi, z powodu, iż namiestnik dolnej Austryi baron Kielmansegg i minister hr. Kuenburg wzięli udział w walnem zgromadzeniu niemieckiego Schulvereinu. *Politik* podnosi z całym naciskiem wrogi dla innych narodowości, zwłaszcza dla narodowości słowiańskich, κατ᾽ ἐξοχήν wojowniczy charakter Schulvereinu i zaznacza, iż obecność ck. ministra na zgromadzeniu tego stow. ministra, który jako członek rady korony ma dbać o dobro całego państwa, nie oznacza nic innego, jak powitanie wojowniczego stowarzyszenia ze strony rządu i zaaprobowanie jego celów. „Czyż to jest — pyta *Politik* — owa tylekroć razy sławiona neutralność? Czyż zjawił się kiedy jaki minister — powiedzmy np. ów minister dla Czech — lub choćby tylko namiestnik, na zgromadzeniu czeskiego Schulvereinu? „Nasz minister! nasz hr. Kuenburg“ — tak wołano w sali Tow. muzycznego, (gdzie właśnie odbyło się walne zgromadzenie Schulvereinu; p. r.) do hr. Kuenburga, który z wdzięcznym uśmiechem i widocznie nader uradowany, kłaniał się na prawo i na lewo, jak primadonna, witana z entuzyazmem przez publiczność. Minister, członek rady korony, umie być jednako życzliwym dla wszystkich ludów tego różnorodnego państwa, a gdy hr. Kuenburg wszedł do gabinetu jako reprezentant niemiecko-liberalnego stronnictwa, to zapewne przysługuje mu prawo zajmować się szczególniej interesami niemieckiej narodowości, lecz po za tem musi on być austryackim ministrem, ministrem, którego całe dążenie winno do tego zdążać, by Austryę uczynić wielką i potężną, co wtedy tylko jest możliwem, gdy wszystkim narodom jednym mierzy się łokciem. Brakowało tylko, by członek gabinetu Taaffego witał był i ściskał ręce wszystkim obcokrajowcom, którzy z Berlina, Drezna, Stuttgartu i Królewca byli przybyli, aby mięszać się w rzeczy, które ich bezwzględnie nic nie obchodzą. *Narodni Listy*, zauważają również, iż fakt udziału gabinetu Taaffego w walnem zgromadzeniu niemieckiego Schulvereinu był niezawodnie z góry dokładnie rozmyślanym i miał swój ściśle oznaczony cel. Miał on okazać Czechom, na kim hr. Taaffe oprzeć się zamyśla. Dowód ten powiódł się — mówią *Narodni Listy* — rządowi zupełnie, o coś więcej zaiste trudno już było.

W sprawie przyszłej wystawej w Berlinie, powstała obecnie kwestya, czy wystawa ta ma być wystawą powszechną, czy też tylko wystawą państw, które wchodzą w skład trójprzymierza, i w bliższej lub dalszej stoją z niem styczności. Kwestya to na pozór drobna, a jednak w rzeczywistości ma ona głębsze znaczenie. Przedewszystkiem Niemcy nie chcą się narażać na to, by w razie, gdyby przyszła wystawa berlińska była powszechną, Francya i Rosya świeciły swoją nieobecnością. Lepiej od razu sobie to powiedzieć, iż państwa te nie mają obesłać wystawy. Z drugiej strony, okoliczność, iż będzie to wystawa państw, należących do trójprzymierza, nie wyklucza jeszcze udziału innych państw w wystawie. Po za tem w ogóle żywią w Niemczech obawę, czy jest rzeczą pewną, iż wystawa ta wypadnie w taki sposób, który będzie godnym Niemiec, i zamiast spodziewanych korzyści, czy nie przyniesie ona raczej szkody przemysłowi i handlowi niemieckiemu. Obawy te podziela sam kanclerz hr. Caprivi, i nawet dał im publicznie wyraz, a odnośne pismo jego ogłasza właśnie *N. A. Ztg.* Takie przedsięwzięcie wymaga zawsze udziału i agitacyi całego narodu, a dotychczas agitują za wystawą tylko Berlińczycy dla Berlina; następnie nie obojętną jest kwestya obawy przed drożyzną, a wreszcie, byłoby rzeczą pożyteczną zaczekać na wynik wystawy w Chicago, z której Berlin nie jedno może skorzystać. *N. A. Ztg.* dodaje do pisma kanclerza niemieckiego uwagę: „Wystawa światowa w stolicy państwa niemieckiego da narodowym uczuciom i myślom kierunek, który wyjdzie na pożytek nietylko Niemiec lub Europy, ale całego świata i tylko z po za Niemiec, którzy zawsze jeszcze Niemcom przypisują zaborcze, wojownicze tendencye, na długie lata usunie ziemię z pod nóg“.

Pogłoski, jakie rozpuszczono o zamierzonem małżeństwie rumuńskiego następcy tronu z księżniczką Małgorzatą Pruską, jak się okazuje z półurzędowych zapewnień i dementis bukareszteńskich, opierały się tylko na serdecznem przyjęciu dziedzicznego księcia Meiningeńskiego i jego żony na dworze w Bukareszcie i na tej okoliczności, iż goście ci, odjechali do Niemiec razem z rumuńskim następcą tronu. Sprawa tego małżeństwa, jeżeli ono kiedy przyjdzie do skutku, jest jeszcze w bardzo dalekiem polu, jakkolwiek jest to rzeczą niezawodną, iż powołane koła w Rumunii, a może nawet większości narodu w dobrze zrozumianym interesie własnym, w interesie wzmocnienia i ustalenia dynastyi domu panującego, życzyłaby sobie, by następca tronu ożenił się z jaką księżniczką któregoś z domów panujących. Zresztą zbliżenie Rumunii do Prus traktowane jest na razie przedewszystkiem jako sprawa czysto familijna, bardzo pożądana, której jednak na drodze stoi jeszcze wiele przeszkód, i dopiero wtedy, gdyby sprawa projektowanego małżeństwa była już w stadyum zupełnej dojrzałości, przedłożonoby ją radzie koronnej do wydania opinii, doświadczenie bowiem zrobione na przedwcześnie ogłoszonym projekcie małżeństwa z księżniczką domu angielskiego, nauczyło, iż zbytnia nawet ostrożność nie zaszkodzi, zwłaszcza wobec prądów zagranicznych rosyjskich, dążących do obalenia dynastyi i samodzielności Rumunii, a odgrzewających nieustannie kwestyę pseudo-sercowego romansu b. panny dworu, Heleny Vacarescu. Doniesienie natomiast, że księżniczka Alicya z Hesyi ma być przyszłą królową Rumunii, zasługuje o tyle więcej na uwagę, iż, jak wiele oznak każe sądzić, ostateczna definicya w kwestyi małżeństwa następcy tronu rumuńskiego, już w najbliższym czasie zapadnie.

We Francyi zatrudnia obecnie uwagę publiczną przejście do obozu republikańskiego dwóch monarchistów i przewodników stronnictwa klerykalnego: hrabiego de Mun i pana Descottas. Stało się to za wpływem bezpośrednim samego Ojca św. Ponieważ zaś prezydent monarchistycznego komitetu w Tuluzie, hr. d'Adhemar, niedawno potępiał tych katolików, którzy sądzą, iż Ojcu św. więcej winni są wierności niżli hrabiemu Paryża i jego dynastyi, przeto prasa francuska republikańska wyciąga ztąd wniosek, iż rozdwojenie w obozie rojalistyczno-klerykalnym we Francyi, jest już faktem dokonanym. *Estafette*, organ Juliusza Ferrego, wita fakt ten z wielkiem zadowoleniem i przypomina, że Juliusz Ferry był tym, który kładł nacisk na nieodzowność tego, by konserwatywni zrezygnowali ze swych dynastycznych nadziei i utworzyli konstytucyjną prawicę. Owo „nigdy“ dumnych deklamatorów, które hrabia de Mun wtedy zawołał do Ferrego, jest, jak się okazuje, słowem, które powinno być wykreślone ze słownika politycznego. *Journal des Debats* wita także z życzliwością nowy ten zwrot i powstanie konstytucyjnej prawicy, której nie przyjmą nawet umiarkowani republikanie z otwartemi ramiony. Oportunistyczny *National* natomiast nie wierzy w szczerość monarchistów, a politykę Watykanu nazywa podstępną a nawet wprost „Machiawelską“.

Przesilenie włoskie.

Lwów, dnia 30. maja.

Sprawy włoskie na chwilę zajęły uwagę całej publicystyki tutejszej. Fakt, że Giolitti gotów był dymisyę wziąć i że przed parlamentem odwołał się na wolę króla, w myśl której żądać ma potwierdzenia budżetu na 6 miesięcy — zrobił ogromne wrażenie. Ci, którzy spodziewali się już znaleść pomieszczenie w nowym jakimś gabinecie Crispiego lub Rudiniego, doznali niemiłego rozczarowania — zrozumieć bowiem muszą, że król gotów jest raczej rozwiązać parlament i odwołać się do ludu. A sąd ludu nie może wypaść na korzyść kliki ambitnych mężów, robiących z najbrudniejszych motywów opozycyą bez opamiętania. Rozsądniejsza część ludności musi uznawać potrzebę silniejszego rządu, któryby zapanować potrafił nad takiemi żywiołami jak Imbriani i jego stronnicy, a i nad egoistyczną taktyką Zanardellich, Crispich i innych. Nigdy Włochy w latach ostatnich nie były więcej dalekie od republikańskich rządów niż dziś. Gdyby nie było monarchii, cały kraj stałby się piłką w ręku stronnictw wyrywających sobie wzajem rządy. Głosy też francuskich pism pouczyć winne Włochy, czego spodziewać się mają po taktyce parlamentarnej bezcelowego obalania ministerstw. *Siècle* z ironią pisze o żądaniu Giolittiego, aby przyznano mu kredyt 6 miesięczny. Takie prowizoryum budżetowe przyznaje się tylko ministerstwom cieszącym się pełnem zaufaniem. Sytuacya Włoch jest karykaturą sprzeczności. *Justice* znowu twierdzi, że król Humbert stoi przed bankructwem swego kraju, swej rodziny, swej dynastyi. Takie opinie republikańskiej Francyi do której wielka część opozycyi czuje wielki pociąg, nie mogą zostać bez wpływu na postanowienia rządu. A rząd tem energiczniej musi wystąpić, że bardzo to ruchliwa opozycya. Kiedy w piątek w Izbie posłów domagano się zakończenia debat, postawiono 22 nowych wniosków, z których tylko trzy były pomyślne dla rządu. Jak z jednej strony dowodzi to ogromnego rozszczepienia zdań przeciwnych ministerstwu, tak z drugiej jest oznaką, że w jednym punkcie tj. w opozycyi bezwzględnej przeciw rządowi wszystkie stronnictwa są zgodne.

Przyjęcie wniosku Baccellego, przychylnego rządowi, 169 przeciw 160 głosom okazało też, jak wielką jest opozycya. Trzydziestu ośmiu posłów wstrzymało się od głosowania. W każdej więc chwili opozycya mogłaby się powiększyć o sumę tych 38 głosów, a wtedy los rządu jest zadecydowany.

Izba włoska, która Crispiemu uniemożliwiła rząd dalszy, a z kaprysu obaliła Rudiniego, teraz bez dalszych prób radaby stracić nowe ministerstwo i wysłać do ławek rządowych kilku zapaleńców, intrygantów i krzykaczy. Giolitti nie przyrzeka w swoim programie wojska rozpuścić, nie piorunował przeciw trójprzymierzu, a to gniewało jednych; nie budował też planów na przyszłość rządzenia krajem bez podatków, powiedział tylko, że ma rozsądne, małe środki na zawołanie: oszczędność, pracowitość, rozszerzenie stosunków handlowych, a to gniewało drugich. Wreszcie Giolitti a nie Crispi, przyszedł po Rudinim, jak tego niektórzy chcieli; nie ma też Nikotery w nowym gabinecie, jak się tego znowu inni spodziewali. Powodów więc dość do niezadowolenia. Ercole Villa na czele piemonckich posłów, prawica, prawe centrum i cała prawie skrajna lewica należą do opozycyi. Jeśli zważymy, czego każda z tych grup chce, to nie trudno pojmiemy, że ministerstwo Giolittiego mogłoby i z tą opozycyą wreszcie rządzić; choć nigdy pewnem nie byłoby, czy przy jakiejś formalnej kwestyi nie upadnie. Skrajna lewica jest republikańską, pragnie wyrzeczenia się trójprzymierza. W pozytywnem jej programie nikt tej grupy wspierać nie będzie, ale ona nie zaniedba sposobności, by w kwestyi pierwszej lepszej zadać cios rządowi. Ercole Villa jest za zmniejszeniem wydatków i żąda zaprowadzenia równowagi budżetowej za jakąbądź cenę, choćby i z mniejszeniem wydatków na wojsko.

Na to znowu nie zgodzi się prawica, której cała opozycya jest natury osobistej. Jej bowiem pragnieniem jest, aby Rudini wrócił do steru. Opozycya taka osobista w parlamentach północnych państw bywa względną, ukrywa się za maską przedmiotowości; — inaczej we Włoszech, tam występuje ona otwarcie z podniesioną przyłbicą, choć bez właściwego programu.

Gdyby parlament rozwiązano, stanowisko rządu byłoby ustalone, gdyż nikt nie będzie trwał tak zaciekle przy kulcie osób, aby narażać dalej swój mandat na niepewny los wyborów. W ogóle całe zajście włoskie można ze spokojem traktować. W polityce zewnętrznej żadnej on nie przyniesie zmiany. A o to głównie mogłoby się rozchodzić.

Walne zebranie

politycznego towarzystwa:

„Związku szlązkich katolików“.

Cieszyn d. 29. maja.

Duszą i sercem towarzystw polskich na Szlązku jest niezaprzeczenie polityczne towarzystwo, założone w r. 1883 pod nazwą: „Związek katolików szlązkich.“ Miejsce to pierwszorzędne należy się temu towarzystwu przedewszystkiem dlatego, że ono to rozbudziło ducha obywatelskiego w ludzie szląskim i wywarło na wszelkie wybory wpływ tak doniosły, że nietylko do rady państwa i do sejmu weszła nie bywała dotychczas liczba narodowych posłów, ale też wybory powiatowe i gminne w wielu wypadkach odbyły się z korzyścią dla polskiej sprawy.

Obok tej niespożytej a niezaprzeczonej zasługi towarzystwa, wyróżnia je od innych towarzystw, siedzibą w Cieszynie mających to, że gdy inne towarzystwa żyją i dychają przeważnie członkami „pczasząkimi“ to towarzystwo liczące obecnie 1200 członków, składa się wyłącznie z tu zamieszkałych Polaków. Wreszcie to towarzystwo oparte na prawdziwym fundamencie, bo na ludzie polskim, a ten lud to jedyna siła na Szlązku.

Istnienie i działanie tego towarzystwa jest oraz dowodem, że sprawy narodowej na Szlązku najskuteczniej bronią katolicy od lat dziewięciu w „Związku katolików szląskich“ przez X. posła Świeżego zeszeregowani. Związek wobec kilkudziesięciu tutejszych ewangelików nie występuje wrogo w sprawach wyznaniowych, ale oparł się na najsłuszniejszej i praktyką stwierdzonej zasadzie, że towarzystwa mieszane z katolików i ewangelików złożone, jako tako może możliwe jest wśród intelligencyi, na wyznanie zwykle obojętnej, ale niemożliwe jest w towarzystwach, których siłą i podstawą ma być lud, dla którego wyznanie jest rzeczą pierwszorzędną, a zarazem największą jego siłą moralną.

Mimo to „Związek katolików szląskich“ w sprawach wyborczych układa z ewangielikami „kompromisa polityczne“ — i o ile ewangelicy takowych dotrzymują, jak to uczynili w obecnej kadencyi o tyle skutek jest pomyślny, czego dowodem wspomniany powyżej wybór sześciu narodowych posłów.

Ten tedy związek odbył onegdaj swoje domowe walne zebranie w sali domu towarzystwa „bł. Sarkandra.“

Zebrało się przeszło 100 członków, samych nieomal włościan z całego Szlązka i kilkunastu księży i nauczycieli. Zebranie zagaił ks. Swieży jako prezes, a podziękowawszy za liczny udział, wezwał do wyboru przewodniczącego.

Wybrany przewodniczącym ks. Dziekan (nazwisko) z Nieowskiej Lutyni podziękował za zaufanie, powołał na sekretarza ks. Józefa Londziana, któremu równocześnie jako skarbnikowi towarzystwa udzielił głosu do sprawozdania za rok ubiegły.

Ks. Londzian przedstawił co następuje: Obejmując skarbnictwo towarzystwa otrzymałem gotówką pozostałości z dawnych lat 65 zł., a ze zwrotu od partyi ewangelickiej za wspólne koszta agitacyi wyborczej wpłynęło 22 zł. — Z wkładek członków za rok 1891 wpłynęło 516 zł. 93 ct. a z procentów od dwu obligacyj na 100 zł., ofiarowanych przez śp. J. ks. biskupa Śniegonia 8 zł., razem było dochodu 638 zł. 93 ct. Wydatki wyniosły 562 zł. 95 ct. — pozostaje gotówką 76 zł. 98 ct. — Wydatki zaś były następujące: 1. Druk dwu „Posłów“ polskich 320 zł.: 2. Druk „Posła“ czeskiego 54 zł.; 3. Subwencya *Gwiazdce Cieszyńskiej* 100 zł.; 4. Wieniec śp. Stalmachowi 10 zł.; 5) Wieniec śp. J. ks. biskupowi Śniegoniowi 12 zł.; 6. Prenumerata *Tygodnika Opawskiego* 11 zł. 90 ct.; 7. Wydatki na pocztę i inne drobne 46 zł.

Majątek towarzystwa z dawnych lat wraz ze wspomnianemi dwoma obligacyami, darem śp. ks. biskupa Śniegonia, wyniesie 500 zł. długów jest 180 zł. Czysty tedy majątek wynosi 320 zł.

Następnie przedstawił sekretarz Towarzystwa ks. Paździora, proboszcz z Gnojnika, sprawozdanie za rok 1891, wykazując, że Związkowi zawdzięczać należy, iż lud polsko-katolicki na Szlązku nie mający ani w dworach, ani w urzędach, ani w miastach żadnych przyjaciół i przewodników, przy pomocy tylko kilku przejętych duchem patryotycznym kapłanów swoich, zszeregował się w liczną i świadomą praw i celów swoich armię i zaczął się dopominać uznania praw swoich. „Wedle ustaw szląskich nie mamy tu Rad powiatowych, ale mamy Rady drogowe, Rady szkolne i gminne. We wszystkich tych Radach przed powstaniem Związku byli prawie sami Niemcy, lub oni mieli większość. Usiłowaniom Związku udało się wprowadzić do tych Rad Polaków tak, żeśmy początkowo całkowicie te zarządy autonomiczne opanowali. Wskutek tego Niemcy postarali się w sejmie o zmianę ustawy wyborczej, aby do Rad tych odbywał się wybór nie głosowaniem powszechnem, ale wedle kuryj. Skutek był taki, że lud stracił przewagę, bo już nie obierali wszyscy razem członków do tych Rad i zarządów, ale dwory obierały osobno, miasta osobno, a gminy osobno — więc z dworów i miast wybierają Niemców, a lud tylko z swojej kuryi wybierać może Polaków“. Kończąc sprawozdanie wezwał ks. Paździora zebranych, ażeby Związek starali się utrzymać w duchu pierwotnym, który przy powstaniu Towarzystwa członków ożywiał, a połączywszy siły ku wspólnemu działaniu nie dali mu upadać, ale raczej doprowadzili do jak największego rozkwitu.

Nad tem sprawozdaniem rozwinęła się obszerna i ożywiona dyskusya. Ks. Karowski z Jabłonkowa użala się, że delegaci Towarzystwa za mało się starają o jego rozwój, a często delegatów tych nie można znaleść.

P. Sztwiernia sądzi, że należy odnowić wydział częściowo, bo wprawdzie co stare bywa dobre, ale młodsze a świeże siły mogą zbawiennie wpłynąć na ożywienie Towarzystwa. Kilku innych mowców również utyskiwało na delegatów.

Ks. Stojałowski stawał w obronie delegatów, których czynność w statucie wcale nie przewidziana, ogranicza się najczęściej do wybierania opłat, a to wcale nie należy do zajęć przyjemnych. Zwraca uwagę na to. że statut wskazuje różne środki ożywienia Towarzystwa, jak odczyty, zabawy itd., a te wcale nie bywają używane. Środek też najdzielniejszy, urządzanie zgromadzeń, mógłby być częściej stosowany, a w przeszłym roku odbyto tylko dwa zgromadzenia, co jest za mało. Stawia w końcu wniosek: „Walne zebranie przyjmując do wiadomości sprawozdanie wydziału, wyraża życzenie i prośbę, ażeby zgromadzeń Związku w tym roku urządzono więcej, aniżeli w ubiegłym.“

W dyskusyi nad tym wnioskiem, zabiera głos kilka mowców, którzy podnoszą, że oprócz Wydziału, także delegaci, jako oficerowie towarzystwa mogliby wesprzeć rozwój towarzystwa i ksiądz Swieży oświadcza, że oprócz dwu większych zgromadzeń, były też trzy mniej-

---

19

SZARY DOM.

(Ciąg dalszy).

Tam, w niejakiem oddaleniu przed nimi, koło książącego ekwipaża, stał drugi; był to powóz z Neuhausu. Palmer poznał go po ognistych rumakach i czarnożółtej kokardzie furmana; Lotar wysiadł i podał księżnej coś białego, przystrojonego niebieskiemi wstążkami, oczywiście było to jego dziecko.

— Ach, pani Berg z małą, księżniczki Katarzyny — zawołała baronowa, — biorąc lornetę; — ma to być nędzny robaczek. Żal mi biednej Bergerowej!

Palmer usiadł napowrót; nie odpowiedział na ostatnią uwagę, uśmiechał się ciągle.

— Jak to wszystko po wiejsku, po przyjacielsku!

Nareszcie powozy ruszyły, a powóz z Neuhausu przejechał koło nich. Mały Palmer z niezrównaną czołobitnością oddał ukłon pięknej kobiecie, osłaniającej się jaskrawą parasolką. Trzymała ona dziecko na kolanach a jej niebiesko siwe oczy błysnęły dziwnie na jego widok.

— Zawsze jeszcze piękna, — mruknęła baronowa, oddając z rezerwą ukłon, — a przecież mój Boże, nie jest ona pierwszej młodości! Za pozwoleniem, zdaje mi się, że przed trzynastu laty spotkaliśmy ją pierwszy raz w Baden — Baden, gdy tam byłam z księżną matką i z księciem, było to u hrabiny Schomberg. Później przybyła do rezydencyi ze swoim podstarzałym mężem; mówiła że zmiana powietrza jest jej potrzebną. Przez poczciwą twarz baronowej przebiegł filuterny wyraz. Nie chcę o niej nic złego powiedzieć, czas jej blasku był krótki; w rok później ożenił się książę i od tego czasu jest ideałem małżonka.

— O, moja pani najłaskawsza, Jego Wysokość postępował zawsze drogą cnoty, jak i dziś jak w tej chwili jeszcze; któżby o tem wątpił!

Dama fiksowała uśmiechniętą twarz swego sąsiada a rumieniec oburzenia przebiegł po jej policzkach.

— Daj mi pan spokój ze swojemi sarkazmami, Palmerze! — zawołała; — wiem, o czem pan myślisz, ale nie ma w tym źdźbła prawdy. Klaudya Gerold..

— Ach, któżby miał coś przeciw Klaudyi Gerold, najczystszej, pomiędzy czystemi? — odrzekł, uchylając kapelusza.

Pani Katzenstein poczerwieniała jeszcze więcej, zagryzła usta i milczała. Ten Palmer był węgorzem nie do ujęcia; Mefisto, Tartuffe! nie zliczylibyśmy tytuły, jakie dawała w duszy tenmu faworytowi, powszechnie znienawidzonemu.

— Otóż jesteśmy, — rzekł, wskazując ręką na klasztorne ruiny, których kamienne arabeski, wydawały się jak koronki na ciemnym aksamicie. Po nad wieżą, latały gołębie Heinemana jak srebrne iskry, a pod gałązkami buków jaśniały kwiaty ogródka.

— Zaprawdę, moja dobrodziejko, — mówił Palmer, — ten szary dom, to idyla; kącik, jakby stworzony do marzeń o przyszłem szczęściu.

Na platformie rozlegał się śmiech; był tak melodyjny, jakby brzmiał z pięknych ust kobiecych, trochę za głośny, ale tak serdeczny, tak czysty, że nawet mężczyzna piszący w górnej izbie, zaczął nadsłuchiwać, a lekki uśmiech przemknął po twarzy przedtem zachmurzonej.

Jak to brzmiało! Tak śmiało, poczciwie, tak zdrowo! Dziwnie go to poruszyło i przyniosło na myśl źródło leśne ze skały tryskające, chłodne a zdrowe. Dziwny śmiech! i to Beata tak się śmiała, ta „barbarzyńska kobieta“. Wstrząsnął się, ująwszy pióro, ale śmiech brzmiał mu ciągle w uszach. A tam na dole w cieniu rozłożystego dęba, Beata ocierała łzy, które jej wycisnęła wesołość z jasnych oczu.

Siedziała z Klaudyą na ławce, udzielając jej nauki szycia. Mała ręczna maszyna stała przed niemi na ogrodowym stole, a piękne ręce byłej damy dworskiej pracowały nad skomplikowanym mechanizmem.

— To tak pociesznie wygląda w twoim ręku, Klaudyo — śmiała się Beata. Duszko wywlekła ci się igła, a ty szyjesz dalej z prawdziwym fanatyzmem! O, tu masz nitkę, teraz już dobrze.

Piękne dziewczę w lekkiej jasnej sukni, miało ciemne rumieńce z zapału.

— Tylko cierpliwości, Beato, ja się niebawem nauczę, — mówiła, oglądając szew. — Wkrótce będę tobie pomagać.

— No, tego by jeszcze brakowało! — broniła się Beata — dom pełny kobiet, zawadzających sobie wzajemnie, a ty przy swem zajęciu miałabyś się męczyć. Tych parę godzin, które ci pozostają, powinnaś poświęcić grze na fortepianie i nie zaniedbywać malarstwa. Ale upatrzyłam sobie kogo innego, a mianowicie Bergową.

Czy myślisz, że zrobi przynajmniej pończoszkę dla dziecka? A gdym jej przyniosła onegdaj trochę włóczki, mówiąc: że trzeba już zacząć myśleć o ubiorze zimowym dla dziecka, bo u nas w górach zimno, zesznurowała usta i odpowiedziała: — Jej wysokość księżna Tekla, sama stara się o garderobę swej wnuczki, pamięta o najmniejszych drobiazgach, a zresztą wełniane pończochy nie są zdrowe.

— Tak? — zapytałam — czy wyglądam ja niezdrowo, albo ojciec dziecka? Amy moja kochana pani, od najmłodszych lat nie mieliśmy nic innego na naszem ciele, jak wełnę z własnych owiec i płótno w domu wyrabiane, dlategośmy tak wyrośli; nie śmiała nic na to odpowiedzieć, ale ta twarz! Starała się ukryć swój gniew i chłodno oświadczyła, że ma surowe przepisy od samej księżnej. Boże święty! No, ale dlaczego Lotar jest tak głupim, jest przecież ojcem! Gdym mu później całą rzecz opowiedziała ruszył ramionami i milczał. Gdybym tego przekarmionego robaczka tylko na cztery tygodnie w swoje ręce dostała, widziałabyś cud, Klaudyo; wyglądałby tak świeżo, jak oto ta mała — wskazała na dziecko, bawiące się przy swoim małym stoliczku tackami i talerzykami, które dziś rano dostała od cioci Klaudyi. — Zresztą — mówiła dalej — i tobie służy regularne życie; żebyś się teraz zobaczyła! Oczy twoje błyszczą, odzyskałaś delikatny rumieniec, któryś zupełnie straciła na dworze. To szczęście, moja droga, że tu nie ma nikogo, komubyś mogła głowę zawrócić, ty...

Klaudya z uśmiechem nachyliła się do maszyny i zakręciła kółkiem. Nie zauważyła nagłego zamilknięcia Beaty; nie widziała jej zdziwionego, prawie przestraszonego wzroku, skierowanego na drogę. Boże miłosierny! wszak czerwona złotem szamerowana liberya ukazała się pod drzwiami.

— Klaudyo, proszę cię! — zawołała — księstwo! doprawdy, zajeżdżają tu!

Klaudya blada oparła się o poręcz ławki; przerażonemi oczami patrzyła na powozy, które się właśnie zatrzymały; środkową aleją pędził Heineman, usiłujący zdjąć ze siebie fartuch roboczy; prawdopodobnie chciał się rzucić w starą liberyę.

Okna panny Lindenmajer zatrzasnęły się z łoskotem, a Beata chciała uciekać, wtem wzrok jej padł na Klaudyę.

— Co ci jest? — szepnęła, ujmując dziewczę za rękę. — Chodź, wyjdźmy na przeciw! może ci niedobrze?

Ale Klaudya przyszła już do siebie; pospieszyła na dół i pewnym krokiem zdążała do furtki; szła jakby na parkiecie podczas balu dworskiego, jakby zamiast pojedyńczej sukni i czarnego fartuszka, miała na sobie dworską toaletę z blado-niebieskiego aksamitu, w której tak niedawno wszyscy ją podziwiali.

(C. d. n.)

sze, popiera jednakże wniosek, który ostatecznie jednogłośnie uchwalono.

Ks. Matalski, prob. z Łęk, użala się na pogwałcenie świąt w miastach i fabrycznych wioskach i stawia wniosek, aby Wydział podjął w tym kierunku jakieś starania dla usunięcia złego. Po ożywionej dyskusyi, uchwalono: 1. Walne zebranie wzywa członków swych do wiernego święcenia niedziel i świąt. 2. Walne zebranie zwraca się do rządu krajowego z prośbą, aby w miastach i fabrycznych miejscowościach, baczył na wykonanie ustawy o święceniu niedzieli i poleca Wydziałowi, aby tę uchwałę przedłożył rządowi krajowemu.

Następnie przewodniczący prosi ks. Świeżego w imieniu kilku zebranych, aby zgromadzeniu przedstawił, jak się zapatruje na kwestyę regulacyi waluty. Ks. Świeży, czyniąc zadość wezwaniu przedstawia w sposób popularny stan kwestyi i zaznacza, jako w tej sprawie z góry przesądzonej, trudne jest położenie posła, dlatego on będzie się starał postąpić w tej sprawie, wedle najlepszego sumienia swego.

Zapytany przez p. Stwiertnię, jak stoi sprawa szkół narodowych na Szląsku, odpowiada ks. Świeży, że odkąd jest w sejmie i Radzie państwa co roku zabiera głos w tej sprawie, która w naszych stosunkach jest prawdziwą raną. Nadto porobił kroki do wszystkich władz w tej sprawie, i ma nadzieję, że przecież coś się zmieni, bo już i Niemcy uznają, że w skutek szkół i seminaryów niemieckich liczba analfabetów polskich wzrasta, i brak nauczycieli nawet dla istniejących szkół w polskich wioskach. Zabierają w tej sprawie głos i inni członkowie, a zgromadzenie uchwaliło: „Walne zebranie uprasza rząd, aby założył w Cieszynie polskie seminaryum nauczycielskie". P. Stiasny wnosi, aby uchwałę tę podać też do wiadomości Koła polskiego i prosić je o poparcie sprawy, co też uchwalono.

W końcu nastąpił w myśl statutów wybór nowego wydziału, przy którym obrano ponownie tych samych panów, mianowicie: księży Swieżego, Londzina, Paździorę, pp. Dr. Kreisla, Czakana. Stwiertnię i Bramego. Cały poważny i ożywiony przebieg zgromadzenia świadczył dowodnie, że w ludzie tutejszym jest silna i niezwyciężona podstawa do pracy narodowej, byle tylko starano się o należyte wyzyskanie tej potęgi narodowej.

Koło polskie.

(Sprawozdanie *Gazety Narodowej*).

Wiedeń 27. maja.

W uzupełnieniu telegraficznego sprawozdania, załączam Wam dziś obszerniejsze streszczenie toku obrad. Na porządku dziennym posiedzenia, była sprawa zjazdu sokołów. Dr. Sokołowski podniósł sprawę zjazdu sokołów i gimnastyków we Lwowie, z tą uwagą, iż w chwili, gdy rząd udziela wszelkich ulg na kolejach niemieckich dla Towarzystwa śpiewaków akademickich do Solnogrodu, odmawia takiego opustu zjazdowi Sokołów; a czyni to w chwili, gdy Rosya urządza pod eskortą kozaków uroczystość jubileuszu rzekomego zaprowadzenia prawosławia na Wołyniu. Stawia wniosek, ażeby wysłać deputacyę do Taaffego z żądaniem opustu; a w razie odmowy ażeby wnieść w Izbie interpelacyę. Lewakowski zgadza się z poprzednim mowcą. Wodzicki radzi, że wystarczy poprosić prezesa Koła, aby domagał się cofnięcia rozporządzenia rządowego. Abrahamowicz Dawid nie zgadza się stanowczo z interpelacyą, jako do celu nieprowadzącą, gdyż żadna ustawa nie krępuje ministra do czynienia opustów; ale jest zdania, iż sam prezes Koła wystarczy do postawienia tej sprawy w Izbie. Chrzanowski nie zgadza się na postawienie interpelacyi, lecz na wysłanie deputacyi. Byk silnie występuje przeciw rządowi, za to, że tak drobnych ulg poczynić nie chce, i twierdzi, iż gdyby kolej Karola Ludwika była jeszcze własnością prywatną, Sochor nie byłby się odważył odmówić żądaniu Sokołów. Twierdzi, iż szkodliwych demonstracyj politycznych ze strony młodocze... chów nie ma potrzeby się obawiać, bo polskie stronnictwo demokratyczne, zanadto jest poważne, aby dopuściło do enuncyacyj politycznych. Zgadza się na deputacyę, a względnie i na interpelacyę. Poseł Potocki okazuje swe zadowolenie, wołając niemal „brawo" każdemu mowcy, ostrzej się wyrażającemu. Popowski, Weigel i Rutowski, również ostro wytykają rozporządzenie rządu i domagają się wysłania deputacyi. Zgodzono się na wysłanie deputacyi, w skład której weszli, Jaworski, Abrahamowicz Dawid i Sokołowski.

Przystąpiono do porządku dziennego w sprawie wniosku komisyi przemysłowej o ustawie koncesyonowanych budowniczych. Płażek, jako referent, z wielką znajomością rzeczy przedstawia poprawki, od przyjęcia których czyni zależnem głosowanie za ustawą, która za dobrą i konieczną w zasadzie uznaje. Piniński stwierdza, iż proponowane przez p. Płażka zmiany muszą być przyjęte i żąda, aby komisya parlamentarna porozumiała się z referentem Exnerem i skłoniła go do przyjęcia tych poprawek. Mowca uważa ustawę w brzmieniu uchwały komisyi za nie do przyjęcia ze względu na stosunki rolnicze. Niektóre zmiany, od których Koło powinno uczynić zależne głosowanie za ustawą, są: 1. Wyjęcie z pod koncesyonowania zajęcia gospodarzy włościan przy budowie wiejskich gospodarskich mieszkalnych zabudowań. 2. Koncesyonowanie budowniczych, mularzy, cieśli etc., których czynności ograniczą się do wiejskich budowli, już na podstawie wykazanego praktycznego uzdolnienia. 3. Wydawania tego rodzaju koncesyi bez ograniczenia na czas stosownie do potrzeb lokalnych. Poseł Borkowski pragnie, by ustawa budownicza, wyszła z komisyi a stwarzająca monopol dla jednych z niekorzyścią dla drugich, była przez Koło odrzucona, jeżeli by się to zaś nie udało, natenczas by z pod ustawy nasze sioła, wsie i małe miasteczka wyjęte zostały a to dlatego, że nasi włościanie byliby narażeni przy każdej chociaż najmniejszej budowie swoich chat, na wielkie wydatki i dochodzilibyśmy do tego, że nasze wioski zostałyby zniszczone, gdyż wieśniak przecież nie miałby funduszów na opłacenie budowniczych, mularzy, cieśli itd. Zabierali jeszcze głos Lewakowski, Czajkowski Władysław, Weigel, Chrzanowski, Rutowski i Skarżewski.

Do głosowania nie przystąpiono dla braku kompletu i sprawę tę odroczono do posiedzenia Koła w niedzielę. Przed zamknięciem posiedzenia odczytał p. Jaworski wniosek ks. dr. Kopycińskiego w sprawie zniżenia taryf na kolejach państwowych w Galicyi i usunięcia danego przywileju dla zboża rosyjskiego. Na tem posiedzenie zakończono.

Wniosek ks. dr. Kopycińskiego opiewa w dosłownem brzmieniu:

Zważywszy, że kraj nasz mimo obietnicy rządu i domagania się Koła w memorandum z d. 13. października 1890 nie otrzymał do dnia dzisiejszego zniżenia taryfy na przewóz towarów na linii kolei Karola Ludwika; zważywszy, iż gdy kraj nasz nie skorzystał jeszcze z przyrzeczonych obietnic, a już rząd projektuje od dnia 1. lipca br. zaprowadzić na wszystkich swych kolejach podwyższenie taryf; zważywszy, że ck. rząd o wiele jest względniejszym dla poddanych rosyjskich, którym taryfę na naszych kolejach zniżył, aniżeli dla obywateli w Galicyi, dla których wyższe taryfy przeznaczył; zważywszy, że kraj nasz zbytnio już jest obciążony podatkami, iż daje największy podatek krwi, bo 28 prc. z popisowych, że jest obciążony nowym podatkiem wódki i nafty, że gdy dawniej inne prowincye pieszczono, to w naszym kraju ustanowiono kolonię do wyzysku, że nawet tylko i wyłącznie tylko dla nierogacizny z Galicyi ustanowiono kontumacyę, by obce nam miasto Białę wzbogacić; zważywszy, że całe Koło polskie przez usta swego prezesa podczas rozprawy budżetowej dnia 16. czerwca 1891 wyrzekło następującą zasadę: „kraj oczekuje uwzględnienia interesów kraju przy udoskonalającym się systemie kolei państwowych i w końcu zastosowanej do produkcyi kraju, nieszkodzącej jej, lecz przeciwnie popierającej ją polityki taryfowej i traktatowej i nigdy nie dopuści, aby interesa naszego kraju, naszego zarobku poświęcone zostały na rzecz innego kraju i innej gałęzi przemysłu", Koło polskie uchwali: „Poleca się prezydyum Koła, ażeby stanowczo domagało się od ck. rządu zaprowadzenia zniżonych taryf już od 1. czerwca br. na kolei Karola Ludwika, zniesienia danego przywileju dla przewozu zboża rosyjskiego i nie dopuściło do projektowanego podwyższenia taryf kolejowych w Galicyi".

(Telegram *Gazety Nar.*).

Wiedeń d. 30. maja. Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie, na którem prezes Jaworski zdał sprawozdanie imieniem deputacyi wysłanej do hr. Taaffego w sprawie obniżek kolejowych dla Sokołów. Taaffe odmówił stanowczo zniżenia cen jazdy. Koło postanowiło nie wnosić w pełnej Izbie interpelacyi, ale natomiast między sobą zebrać składkę, którą pokrytoby różnicę, jaka powstanie z odmowy zniżenia cen kolejowych. Zebrano też bezzwłocznie 600 zł. i oddano dr. Lewickiemu, by w porozumieniu z wydziałem Sokoła kwotę tę na odnośny cel użył.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszej dyskusyi nad ustawą o koncesyonowanych budowniczych. Rutowski domagał się, by w miasteczkach i wsiach Galicyi nie istniał przymus koncesyjny dla murarzy, cieśli itd. Płażek zaś jako referent i Piniński, żądali ulg tylko dla małych miasteczek i wsi. Po dłuższej rozprawie uchwalono w Izbie postawić poprawki referenta komisyi Koła p. Płażka — a w danym razie, gdyby się one nie utrzymały — głosować przeciw całej ustawie.

Bohater dnia.

Antysemityzm staje się coraz bardziej kwestyą dnia. Zwolna ale wytrwale obejmuje on coraz nowe terytoryalne pola, zwolna ale wytrwale ogarnia coraz nowe koła umysłów. Szowiniści usiłują zrobić zeń walkę rasową, żydzi chcą z tego charakteru jego, jako walki rasowej, ukuć przeciw antysemityzmowi broń zabójczą; i jedni i drudzy mylą się jednak i łudzą, antysemityzm bowiem jako walka rasowa możliwy jest chyba gdzieś w zapadłych krainach Rosyi; w krajach trochę już więcej ucywilizowanych walka rasowa wobec tolerancyi religijnej i ochrony prawa dla wszystkich równej, traci grunt i podstawę. Co raz więcej natomiast nabiera antysemityzm charakteru walki ekonomicznej socyalnej, a fakt, iż żydzi w wielu krajach zagarnęli dla siebie ster i przewodnictwo w handlu i przemyśle, że umieli w swych rękach powiązać i połączyć, nici kredytu i finansowych operacyj, że w handel, przemysł i kredyt wprowadzili moralność niezawsze najzdrowszą i niezawsze dodatnią, czyni w wielu państwach i krajach grunt pod idee antysemityzmu nader podatnym. Antysemityzm jest więc dziś tak samo chorobą społeczną jak są niemi rozmaite objawy socyalizmu i socyalnej demokracyi, nie trzeba tylko zapominać iż każda choroba — musi mieć swoją przyczynę.

Obecnie niemiecka prasa żydowska jest bardzo zirytowana postępami antysemityzmu w Saksonii. W tym kraju przysłowiowej dobroduszności, gdzie „Gemüthlichkeit" niemiecka miała swój typ i swą ojczyznę, antysemityzm staje się modą, nawet więcej niż modą: systemem. *Berliner Tageblatt* konstatuje nawet z przekąsem, iż w Saksonii staje się antysemityzm czynnikiem składowym pojęcia: patryotyzmu. „Dzisiaj jest Ahlwardt wielkim prorokiem w Saksonii — woła z oburzeniem autor korespondencyi z Drezna do *Berl. Tagebl.* W żadnem państwie niemieckiem nie potępiano nigdy tak ostro rozkładczej działalności socyalnych demokratów, jak w Saksonii, ale oto dzisiaj, te same koła, które rozpływały się w oburzeniu na socyalna demokracyę i nie mogły dosyć nawołać się policyi przeciw agitacyom „czerwonych", te same wstępują obecnie pod względem agitacyi w ślady tych czerwonych.

„Agitacya antysemitów przypomina zupełnie socyalno-demokratyczną szkołę: to samo ciskanie obelg, to samo szczucie ludności przeciw sobie, to samo dzikie wywlekanie brudów poszczególnych osobistości, po części nawet te same frazesy i hasła agitatorskie. Tylko przedmiot ataków antysemitów jest mniejszy, niżli socyalnych demokratów Socyalny demokrata zwalcza ustrój kapitalistyczny w ogólności, antysemita zaś tylko kapitał żydowski. Ale i u niego pojęcie to nabiera szerszego znaczenia i po nad głową żydów zwraca on swe ataki przeciw rzekomo zżydziałym powagom państwowym."

Berl. Tagebl. konstatuje dalej, że antysemityzm rozpowszechnia obecnie w Saksonji „uczucie niezadowolenia z obecnych stosunków, polityczne rozgoryczenie i ducha opozycyi, nie robiącej sobie żadnych skrupułów", a czyni to nawet w kołach, dla których niedostępnemi będą idee socyalno-demokratyczne. „Powiadają — zaznacza złośliwie *Berl. Tagebl.* — iż socyalna demokracya rozbudziła chciwość w klasach robotniczych; antysemityzm rozbudza ją w pewnych średnich warstwach mieszczaństwa i chłopstwa, których żądania wzrastają w miarę, jak państwo coraz mniej jest w stanie spełniać daleko idące ich żądania." Z rozpaczą konstatuje następnie *Berl. Tagebl.* ów wielki brak skrupułów w wycieczkach przeciw żydom, wszelki brak krytyki, z jakim posądzenia, rzucane na żydów, bywają przyjmowane w Saksonji od czasu słynnej broszury Ahlwardta: „Judenflinten". Z tragicznym patosem woła *Berl. Tagebl.* „Jego (Ahlwardta) „Judenflinten" z miasta przedostały się na wieś do chaty ziemianina, i tutaj, około stołu wieśniaczego omawiają je, i w jaki jeszcze sposób! Na usłużnych skrzydłach przemyślnej spekulacyi rozchodzi się portret Ahlwardta po całym kraju, „tysiące składały mu na zgromadzeniu w Dreznie objawy wdzięczności i czci"— głoszą dzienniki; Ahlwardt słowem jest w Saksonii bohaterem dnia!"

Nie potrzeba dodawać tego, iż *Berl. Tagebl.* stara się na wszelki sposób pobudzić rząd saski a nawet wpływy berlińskie do zwalczania tego antysemityzmu, że nie cofa się przed żadną bronią, że nie szczędzi inwektyw, że stara się wykazać, iż antysemickie agitacye są zwrócone także i przeciw samemu rządowi. Znamy już tę taktykę organów tego kroju, co *Berl. Tagebl.* z własnej praktyki, z doświadczenia własnego, jakie zbyt często przychodzi nam robić na bliższych nam dziennikach niemieckich: na dziennikach wiedeńskich, na takiej np. *Nowej Pressie!* Poprzestaniemy więc tylko na przytoczeniu końcowego zdania: „Tak więc i w Saksonii — mówi *Berl. Tagebl.* — zatruwa antysemityzm duszę narodu a mianowicie dzieli się on tam pracą z socyalną demokracyą, pracą, dążącą do rozsiewania niezadowolenia. Kto z niepokoju żyje, ten kiedyś tutaj będzie zbierał żniwo z antysemickiej agitacyi"...

Ahlwardtowi, wydawcy broszur antysemickich, jak donoszą dzisiejsze telegramy, wytoczyła prokuratorya drezdeńska proces o zdradę stanu.

Listy z prowincyi.

Łopatyn dnia 28. maja.

(Wizytacya metropolity ks. Sembratowicza.)

Dnia 24. bm. przybył do Łopatyna metropolita ks. Sembratowicz na wizytacyę kanoniczną. Zapał, jaki się udzielił tutejszej okolicy, a w szczególności dekanatowi nadgranicznemu Hołojewa, jest nie do opisania. Chwila zjawienia się dostojnego gościa sprawiła, że rolnicy porzucili pługi, chaty zamknęli, aby tylko wszyscy, dzieci nawet zobaczyli swego ukochanego ojca duchownego, — rzemieślnicy porzucili swoje warstaty, zaniechali zarobku dziennego, by u stóp dostojnego swego pasterza złożyć swoje uczucia i synowskie przywiązanie. A gdy dostojny pasterz mile począł przyjmować parafian tutejszych, gdy na każdym kroku rozsiewał słowo zachęty do dobrego, słowa miłości lub słowa pochwalne za czyny pożyteczne, entuzyazm ludu doszedł do tego stopnia, iż wszyscy razem, jak gdyby z jednej piersi wykrzyknęli oto ojciec nasz kochany, jedyny, bo władzy swojej nie nadużywa, ale używa — i zaśpiewali Mnohaja lita. Inteligencya tutejsza również została porwana uniesieniem radości z przyjazdu dostojnego gościa a na jej czele stanął marszałek Rady powiatowej brodzkiej, pan Gniewosz, i w wyrazach ciepłych przy bramie tryumfalnej, powitał czcigodnego księcia cerkwi.

Na drugi dzień przybył dla powitania ks. metropolity hr. Russocki, starosta brodzki i inspektor szkół pan Tokarski z Brodów. Obadwaj ci panowie wzięli udział w nabożeństwie odprawionem przez miejscowego proboszcza ks. Proskurnickiego w obecności czcigodnego metropolity, a gdy po ukończeniu nabożeństwa z procesyą naczelnik cerkwi świętej udał się do szkoły i tu w przemowie do dzieci zachęcał je do zgody i miłości i dodał, że obrządki te tylko suknią się różnią a w gruncie rzeczy są obydwa równe święte katolickie, nad którémi czuwa władza namiestnika Jezusa Chrystusa Ojca świętego — to wszyscy zbudowani zostaliśmy. Po tej podniosłej ceremonii odbył się obiad na plebanii, w którym prócz ks. metropolity i jego świty, wzięło udział wielu księży polskich i ruskich, obywateli i urzędników. Przy końcu obiadu czcigodny metropolita wyraził swoje uznanie i zadowolnienie ks. Proskurnickiemu proboszczowi tutejszemu, za wzorowe utrzymanie cerkwi i za wzorowe prowadzenie parafian, a głównie za przykładne, poważne i budujące odprawianie służby Bożej, a w uznaniu tych zasług zamianował ks. metropolita ks. Proskurnickiego honorowym kanonikiem.

Po obiedzie udał się ks. metropolita z wizytami do wybitniejszych mieszkańców tutejszych; rozpoczął wizytę od ks. Ignacego Kubisztala, proboszcza łacińskiego i kanonika honorowego, zkąd udał się do Kulczyckiego, naczelnika sądu, następnie do Holcera, notaryusza, a w końcu do p. Jariny, sędziego powiatowego. Po odbyciu wizyt przybył uroczyście do kościoła łacińskiego; przy bramie wiodącej do kościoła przyjęty został przez ks. proboszcza Kubisztala i ze śpiewem wprowadzony do kościoła, po odprawieniu przepisanych modlitw wstąpił metropolita na tron pięknie ubrany za staraniem pani Jadwigi Holcerowej. Po skończeniu modlitw uroczyście w procesyi odprowadzony został do karety, pożegnany przez duchowieństwo i lud.

Ks. metropolita z Łopatyna udał się na wizytę do Chmielna, odprowadzony przez mnóstwo ludu, a w tym pochodzie tryumfalnym kroczyła na przodzie bandera złożona przeszło z 200 koni.

KRONIKA.

Lwów dnia 30. Maja 1892 r.

Zapiski osobiste. Hr. Wiśniewski przeniesiony został z ambasady austryackiej w Madrycie do ambasady austryackiej przy Kwirynale w Rzymie.

Mianowania. Minister handlu zamianował konceptowego praktykanta skarbowego Michała Poźniaka asystentem pocztowym, a dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła go dla Lwowa.

Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego namiestnictwa Bolesława Burzyńskiego koncepistą policyi w etacie dyrekcyi policyi we Lwowie.

Promocye. P. Emil Kraus, rodem ze Lwowa otrzymał na uniwersytecie im. Karola Ferdynanda w Pradze, stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Obywatelstwo honorowe nadało sekcyjnemu szefowi i posłowi Edwardowi Gniewoszowi miasto Nowotaniec.

Dwa stypendya z fundacyi swego imienia po 100 zł. rocznie, nadał Henryk Strzelecki, b. dyrektor kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie i wiceprezes galicyjskiego Towarzystwa leśnego, Tadeuszowi Bobrowskiemu i Teofilowi Krygowskiemu, uczniom kraj. szkoły gospodarstwa lasowego, na czas trwania ich studyów w tejże szkole.

Egzamina dojrzałości. W Jarosławiu odbył się w gimnazyum tamtejszem w dniach 23. do 28 maja egzamin dojrzałości pod przewodnictwem inspektora dra Ludomiła Germana. Do egzaminu dojrzałości przystąpiło uczniów publicznych 33. Swiadectwo dojrzałości otrzymali następujący abituryenci: Blumenfeld Józef, Bojarski Michał (z odznaczeniem), Drozdowicz Karol, Drozdowski Erazm (z odznaczeniem), Dyhdalewicz Michał, Dziewoński Maryan, Gawrzycki Ludwik, Gibas Izydor, Gołogórski Tadeusz, Heleniak Feliks, Hudźkowski Zygmunt, Kmicikiewicz Włodzimierz, Majewski Karol, Marciak Karol, Nietrzeba Gabryel, Onyszkiewicz Maryan, Smiałowski Józef, Stopa Błażej, Stützel Salamon, Terlecki Adam, Urbanik Ryszard (z odznaczeniem), Winogrodzki Alfred, Woroch Szymon, Wróbel Jan, Zamorski Jan (z odznaczeniem), Zamorski Mateusz. Dwu reprobowano na rok, pięciu pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach. W nowym Sączu do ustnego egzaminu dojrzałości przystąpiło w b. r. szkolnym 26 abituryentów. Egzaminowi przewodniczył dr. Z. Samolewicz. Zdali z odznaczeniem: Gawor Henryk, Harbut Bartłomiej, Ziemski Adam. Zdali: Babicz Edward, Brzyski Józef, Bukowski Henryk, Cammra Karol, Chwalibóg Marcin, Cycoń Michał, Flis Tadeusz, Gliński Andrzej, Horoszkiewicz Stefan, Pazdanowski Michał, Rusnarczyk Stanisław, Sowa Jan, Urbański Michał, Wodziński Kazimierz, Wysocki Alfred, Zukek Józef. Nie przypuszczono do egzaminu ustnego jednego abituryenta, pozwolono powtórzyć egzamin po wakacyach 5, reprobowano na rok 1, bez terminu 1.

Z kroniki krakowskiej. Hr. Zygmuntowi Cieszkowskiemu skradziono w piątek z mieszkania trzy kosztowne zegarki złote wartości 700 złr. tudzież zbiór monet starych, Zuchwały rzezimieszek dostał się do mieszkania przez usunięcie rygla. Jeden ze skradzionych zegarków przytrzymano w Kasie oszczędności, gdzie chciał takowy zastawić najęty ku temu posługacz publiczny. Policya jest już na tropie sprawcy.

Stanisławów d. 30. maja. *(Uroczystość poświęcenia sztandaru sokolego.)* (Kor. *Gaz. Nar.*) Niezwykły ruch zapanował wczoraj w Stanisławowie. Zjechało tu kilkudziesięciu Sokołów ze Lwowa, Stryja, Czerniowiec, Czortkowa itd., by wziąć udział w uroczystości poświęcenia sztandaru. O godzinie 9. rano zebrali się goście, miejscowa drużyna Sokoła, panie i liczna publiczność w sali teatralnej, gdzie ofiarowały Sokołom tutejszym Polki piękny sztandar, roboty pani Lewickiej ze Lwowa, przedstawiający z jednej strony sokoła w locie, z drugiej, Matkę Boską Częstochowską. Wręczając wspaniały ten dar przemówiła imieniem Polek pani Tadeuszowa Jaroszowa w te słowa: „Bracia Sokoły! My kobiety polskie ofiarujemy wam ten sztandar na dowód, że idea waszemu Towarzystwu przewodnicząca, została przez nas zrozumianą, że poślubiłyśmy ją zarówno z wami. Niech ten sztandar o barwach narodowych, drogich sercu każdego Polaka, a noszący najdroższe nam hasła „Bóg i Ojczyzna", przypomina wam, że w pracy dla naszej ukochanej a nieszczęsnej ojczyzny, znaj dziecie zawsze kobietę Polkę, stojącą wiernie a niezłomnie u boku waszego. Przyjmijcie go z rąk naszych z życzeniem, by skrzydła tego białego ptaka rozwinęły się jak najrychlej na wolnej polskiej ziemi." Na te piękne, acz krótkie słowa, odpowiedział serdecznie prezes „Sokoła" stanisławowskiego p. Włodzimierz Argasiński, dziękując Polkom za ten dar i przyrzekając, że sztandar ofiarowany, dzierżony będzie z godnością w dłoni Sokołów. Po akcie tym udali się zebrani w uroczystym pochodzie, w którym udział wzięły cztery tutejsze straże pożarne, oddział „Sokołów gości" pod komendą chorążego lwowskiego druha Krzyżanowskiego i oddział Sokołów stanisławowskich z lwowską „Harmonią" na czele do kościoła, gdzie ks. Świderski odprawił mszę św., podczas której wygłosił ks. Skarbkowski piękne pełne patryotycznego zapału, a do okoliczności zastosowane kazanie, a chór Towarzystwa im. Moniuszki wykonał kilka odpowiednych pieśni. Po mszy św. udali się zebrani przed kościół, gdzie wobec niezliczonego tłumu ludzi, przed prowizorycznie urządzonym ołtarzem dokonał ks. Świderski aktu poświęcenia sztandaru. Zacny ten kapłan poprzedził ceremonię piękną i prawdziwem uczuciem patryotycznem tchnącą przemową. Rodzicami chrzestnymi byli burmistrz miasta Stanisławowa dr. Walery Szydłowski z panią Brykczyńską, marszałek Rady powiatowej p. Brykczyński z p. Szydłowską, dr. Wojciech Dzieduszycki z panią Henzlową, p. Grzegorz Głuchowski z panią Chądzyńską, p. Wład. Chądzyński z panią Kunzową, p. Majdański, stolarz, z panią Zajączkowską — p. Teodor Rubczak z panią Burkową i p. Włodzimierz Argasiński, prezes „Sokoła" z panią Jadwigą Jaroszową. Nastąpiło wbijanie gwoździ ofiarowanych przez wszystkie oddziały sokole i wiele osobistości jak np. ks. arcybiskupa Issakowicza, ks. biskupa Kuiłowskiego, ks. kan. Romaszkana i poszczególnych rodziców chrzestnych, Platona Kosteckiego itd. Po skończonym akcie poświęcenia odprowadzili Sokoły i straże ogniowe sztandar do prezesa Sokoła, a ztamtąd pożegnawszy straże pożarne, udali się na obiad do sali kasyna miejskiego. Tu podczas biesiady wznoszono rozliczne toasty na cześć Sokołów, idei sokolej itp. Między mowami mianemi przy toastach wyróżniły się swą pięknością toast p. Platona Kosteckiego, który wygłosił wiersz swój p. t. „Pobudka", Kołakowskiego na cześć niewiast polskich i Jarosza „Kochajmy się." Wieczorem dano w teatrze im. hr. Fredry „Kościuszkę pod Racławicami". Sala teatralna była literalnie przepełnioną, a wiele osób musiało odejść dla braku miejsca. Ze wszech miar słuszne uznanie się należy p. Kwiecińskiemu za pracę jego i trudy, uwydatniające się w grze artystów. Niezrównanym dziadem lirnikiem był p. Kwieciński. Gra jego wywoływała prawdziwy entuzyazm, toż huczným oklaskom nie było końca. Artysta tak naturalnie oddał tę postać, że lepiej chyba nikt nie potrafi. Pochwały godną była też gra innych artystów, a przedewszystkiem pani Rożańskiej i p. Milewskiego, Senowskiego, Berskiego, Hermana, Pasterskiego i Zboińskiego. Po przedstawieniu odbyła się w sali kasynowej wspólna uczta, w której wzięły udział i panie, poczem „Sokoły" stanisławowskie odprowadzili swych druhów gości na dworzec, kończąc tem wspaniałą tę uroczystość. *MD.*

Przemyśl d. 29. bm. (Kor. *Gaz. Nar.*) Dziś odbyło się tu poświęcenie sztandaru sokolego. O godzinie 10 przed południem zebrali się Sokoli, goście i delegaci ze Lwowa, Stryja, Sambora, Rzeszowa, Wadowic i Jaworowa w wielkiej sali Rady miejskiej, zkąd udali się po krótkiej mowie powitalnej burmistrza dr. Dworskiego do katedry obrz. rz. kat. Tu po uroczystej mszy św. nastąpiło poświęcenie sztandaru przez ks. biskupa Soleckiego. Rodzicami chrzestnymi byli: ks. Adam Sapieha z panią Górecką, burmistrz dr. Dworski z ks. Lubomirską, p. Ancort z panią Czaykowską, p. F. Gamski z panią Rokicką i pan Majerski z panią Tarnowską. Po ceremonii wbijania gwoździ pamiątkowych odprowadzono sztandar w pochodzie do pomieszkania prezesa Sokoła, poczem nastąpiło przyjęcie gości i delegatów w salach hotelu „Victoria". Po południu odbył się koncert muzyki wojskowej na Zamku, i próba ćwiczeń jubileuszowych wieczorem zaś przedstawienie w teatrze i wieczornica w sali hotelu przemyskiem.

Stryj d. 28. bm. (Kor. *Gaz. Nar.*) Poświęcenie sztandaru sokolego w Stryju odbyło się d. 26. bm. z wielką uroczystością, na którą zjechali delegaci ze Lwowa (dr. Fiszer) i kilkunastu druhów, ze Stanisławowa, Kołomyi i Czerniowiec. Po przywitaniu na dworcu udali się wszyscy do sali gimnastycznej z muzyką robotników kolejowych i tam pani Serkowska, małżonka lekarza powiatowego wręczyła Sokołom imieniem grona pań prześliczną szarfę do sztandaru (sporządzonego w Krośnie). Uczestniczyli przytem delegaci tow. „Gwiazdy", „Rodziny" i straży ochotniczej. Obrzęd kościelny musiano odprawić pod gołem niebem przed kościołem wobec tłumnego zebrania ludności.

Centralny Bazar krajowy ma w obec przemysłowców i rękodzielników miejscowych jednę bardzo wielką zasługę, tę mianowicie, że za bardzo niską ceną placowego umieszcza cenniejsze wyroby na stałej swej wystawie. Jakkolwiek Bazar nie jest jeszcze w zupełności urządzony, sale, przeznaczone na wystawę zaczynają się zapełniać. Z tego, cośmy dotąd na wystawie tej widzieli, należy podnieść okazały i z wielkim smakiem wykonany kredens, wyrobu młodej firmy stolarskiej p. Stanisława Puszkarza, pianino znanej firmy Śliwińskiego, piece kaflowe, wykonane przez młodą fakrykę kaflowo-dachówkową p. Lewińskiego, znakomite wyroby artystyczno-pozłotnicze p. J. Altebenrga i inne.

Skoro się tylko między rękodzielnikami naszymi wiadomość o rzeczonej stałej wystawie rozpowszechni, będą zapewne bardzo liczne zgłoszenia, nic bowiem bardziej nie zaleca i nie rozgłasza firmy dobrego rękodzielnika, jak dobrze umieszczony i najszerszym kołom dostępny wyrób jego. Dyrekcya Bazaru powinna tylko baczyć, ażeby na wystawę dostawały się jedynie wyroby, celujące kształtem i wykonaniem i jak najściślej krajowego pochodzenia.

Szalony cyklon. O okropnem spustoszeniu, jakiemu uległa wyspa Maurycego pod działaniem niesłychanej siły cyklonu, donoszą: Po kilku dniach nadzwyczajnych upałów barometr opadł nagle aż na 27[6] 95, przyczem zerwała się wichura, o szybkości 120 mil na godzinę. Najwięcej ucierpiała stolica wyspy Port-Louis. Całe ulice zniesione, przeszło trzecia część miasta w gruzach. Wśród katastrofy straciło życie 1,200 osób, rannych zaś znacznie więcej. College Royal, 24 kościołów i kaplic i kilka cukrowni zniesionych; połowa zbiorów przepadła. Wszystkie statki w przystani uszkodzone lub rozbite. Tysiące osób znalazło się bez dachu i chleba.

Ogień wybuchł w sobotę rano w sklepie Markusa Hermana na Zniesieniu l. 106. Spaliły się towary rozmaite, a przeważnie znaczny zapas szpagatu. Ogień przez nieostrożne obchodzenie się z lampą, wznieciła służąca.

Łańcut d. 28. bm. (Kor. *Gaz. Nar.*) Dnia 26. bm. odbył się tu wieczorek muzykalny, urządzony przez komitet pań, z którego dochód w kwocie 71 zł. złożono na własne gniazdo Sokole. Wieczorek bardzo urozmaicony, wykonano siłami przeważnie własnemi, bo tylko skrzypek akademik p. Głowacki przyjechał z Krakowa, a śpiew solowy dokonała p. S. ze Lwowa. Interpretacyę i wykończenie wzorowe, zawdzięczamy szanownej dyrekcyi St. Rużekowej z Krzemienicy, która ze swych chętnych występów, gdziekolwiek cel szlachetny tego wymaga, znaną jest pochlebnie w całej tutejszej okolicy. Wdzięczne i najszczersze uznanie należy się szczególnie inicyatorom tej muzyki paniom Rużekowej z córkami Heleną i Maryą, Zofii Szedivy i p. Rużekowi za sumienne i umiejętne urządzenie wieczorku, oraz paniom Arztównie, Krzyżanowskiej, Rużekównom, Schifferównie i Żaklińskiej, w końcu p. Głowackiemu i chórowi Sokoła złożonemu z 14 osób za przyjęcie czynnego udziału. Jesteśmy zawsze zwolennikami szlachetnych i w dobrym celu podejmowanych widowisk, czego dowodem tak niezwykły udział tutejszej publiczności. Powinno to być bodźcem dla wymienionych powyżej osób, by nie zwlekały z urządzeniem następnych wieczorków ku prawdziwej przyjemności słuchaczów, pożytkowi spraw publicznych, a własnemu zadowolnieniu. Jutro 29. bm. obchodzimy uroczystość poświęcenia sztandaru, pod którym zebrawszy kilkunastu mundurowych i wielu zwykłych Sokołów wyruszamy wkrótce do Lwowa!

W Dołhomościskach wybuchł dnia 26 bm. pożar, który w przeciągu jednej godziny zniszczył 6 zagród włościańskich, z pomiędzy których tylko jedna była ubezpieczona, Ogólna szkoda wynosi około 1.500 zł. Przybyły w czas tren ochotniczej straży pożarnej z Sądowej Wiszni z 2 sikawkami przyczynił się znacznie do szybkiego zlokalizowania ognia. Pożar powstał wskutek nieostrożności parobczaka, który z zapalonym papierosem wszedł do stodoły.

W Kopeczyńcach powstał wczoraj o godz. 11 przedpołudniem pożar, który zniszczył większą część miasteczka. W jednej chwili tysiąc ludzi znalazło się bez chleba i dachu. Pomoc spieszna jest pożądana.

W Podbużu banda opryszków, pochodząca prawdopodobnie z Borysławia, obrabowała w nocy na 22 bm. tamtejszy urząd pocztowy. Złoczyńcy rozbili kasę żelazną, a oprócz tego zabrali wszystkie ruchomości

Z kroniki przemyskiej. Oddział inżynieryi wojskowej, pod komendą poruczników hr. Levaule i Gumpichla, wydobył onegdaj ze Sanu zwłoki dziewczyny, około lat 18 liczyć mogącej, która o godzinie 10 rano, podczas kąpieli, utonęła. Porucznikowi Levaule doniesiono, że ojciec dziewczyny owej, widząc jak tonęła, skoczył za nią w wodę w zamiarze ratunku i również utonął. Żołnierze poszukiwali za zwłokami utopionego, lecz do popołudnia nie znaleźli ich. Oba wypadki nastąpiły pod cegielnią ostrowską. Zwłoki dziewczęcia odstawiono do kostnicy cmentarnej.

Z kroniki czerniowieckiej. Dnia 26 b. m. przybył do Czerniowiec faktor Wolf-Schmierer z Załucza, wiodąc do Rumunii 43 Mazurów z rodzinami, których tam zaprzedał do roboty. Wachmistrz policyi Janowicz zabrał ich do magistratu, gdzie z każdym spisano protokół, dowodzący, iż ciemni ci ludzie zostali poprostu zaprzedani. Po tym akcie Mazury zniknęli z miasta i udali się do Rununii. Przeciw faktorowi wdrożono dochodzenie karne.

Wiedeń dnia 27 b. m. (Kor. *Gaz. Nar.*) (Wystawa muzyczno teatralna.) Produkcye polskie na wystawie odbędą się w zapowiedzianym terminie, a mianowicie koncerta w dwóch ostatnich dniach sierpnia, zaś przedstawienia teatralne w czterech pierwszych dniach września Dotrzymanie tych terminów stało się możliwem tylko wskutek nadzwyczajnej uczynności pp. Reszków, którzy inne swe zobowiązania zastosowali do życzeń polskiego komitetu. Obecnie zajmuje się komitet ostatecznem załatwieniem umów z siłami artystycznemi i towarzystwami muzycznemi względem przedstawień oper, komedyj, baletu i urządzenia koncertów. Zapewnionym jest współudział pierwszorzędnych artystów i artystek jakoteż kilku chórów. Komitet polski poweźmie w tych dniach uchwały tyczące się programu, poczem porozumie się z orkiestrą wystawową względem prób i ćwiczeń których program wymagać będzie.

Z kroniki wiedeńskiej. W sobotniem korso kwiatowem wzięło udział tysiąc dwieście do tysiąca trzystu ekwipaży przepysznie i bogato udekorowanych kwiatami. Pod tym więc względem korso wypadło świetnie. Do najpiękniejszych bezsprzecznie należał ekwipaż ks. Sanguszki cały zdobny żółtemi różami i białym bzem. Rywalizował z nim pojazd hr. Romanów Potockich okryty jakby aksamitem z bławatków układanych w cienie od najciemniejszego niebieskiego do najjaśniejszego. Ogólną uwagę i podziw zwracały również powozy hr. Mierowej i hr. Bawo-

rowskiej, pierwszy kryty baldachimem z róż i tureckiego bzu lila, drugi z białych akacyj i blado różowych róże. Z Polaków prócz wyż wymienionych wzięli jeszcze udział w korso hr. Siemiński, Stadnicki, Wodzicki, Piniński itd. ale ekwipaże ich nie były dekorowane. Oryginalnemi a przytem pięknemi były powozy członków „Comedie francaise“. Ozdobione bowiem były herbami rzeczypospolitej i trójkolorowemi draperyami, a nad każdym wznosił się baldachim w kształcie kopuły utworzonej z gałązek egzotycznych krzewów i ulatywały ptaszki (rozumie się wypchane). Powozów takich było aż dziesięć. Walka bukiecikami kwiatów była nader ożywioną; dość wspomnieć, że 300.000 bukiecików do rzucania dostarczonych przez komitet wyczerpało się prędko i wkrótce pięknym rączkom pań zabrakło broni. Wrażenie całej zabawy było wspaniałe, jednakże o wiele lepiej byłoby wszystko wypadło, gdyby ekwipaże kursowały na trochę mniejszej przestrzeni, nie tworzyłyby się bowiem wówczas dość znaczne luki między ekwipażami, które posuwały się aż w czterech szeregach, nie mogły więc całej olbrzymiej álei aż po „Lusthaus“ zapełnić.

Na zakończenie należy się jeszcze wzmianka pojazdowi, który przyozdobiono miasto w kwiaty, w bukiety z ogórków, marchwi, rzodkwi itd.

Ze sportu. W Wiedniu dnia 27 b. m. przy popisie koni szkolnie ujeżdżonych dla oficerów, nagrodę cesarską 100 dukatów przyznano Antoniemu z Ziemblic Boguszowi, rotmistrzowi 11 p. u. z Bochni, za popis w skakaniu na własnym koniu „Baronie“ półkrwi. Nadto zaszczytną pochwałę otrzymali rotmistrz Brzozowski i porucznik Józef hr. Koziebrodzki.

Derby. Na wiedeńskim torze wyścigowym rozegrane było wczoraj wielkie derby jubileuszowe o nagrodę 50.000 zł. Pierwszym do mety przybył hr. Batthany'ego „Gaga“, kierowany przez dżokeja Soppa, drugim był „Primas“ Blaskovitza, trzecim „Er“ hr. Kinsky'ego. Zwycięstwo „Gagi“ było ogólnie spodziewanem; totalizator wypłacał zaledwie 11 zł. za 5 zł.

Samobójstwo dziecka. Onegaj w Wiedniu sześcioletnie chłopię Jan Jirasek, usiłowało odebrać sobie życie. Nieszczęśliwe dziecię wyskoczyło oknem z trzeciego piętra na bruk uliczny i pokaleczyło się ciężko. Życiu jego zagraża wielkie niebezpieczeństwo. Powodem samobójstwa dziecięcia były przykre stosunki domowe, w których się chowało. Kilkakrotnie już uciekał on z domu, lecz zawsze przez policyę napowrót był sprowadzanym. Wreszcie postanowił dobrowolnie zakończyć swe króciutkie życie i postanowienia dokonał. Straszny obraz z życia społecznego.

Ojciec św., oprócz już wymienionych odznaczeń niektórych mężów zasłużonych w Wielkopolsce, na przedstawienie ks. arcybiskupa Stablewskiego, zaszczycił także członka Izby panów hr. Józefa Mielżyńskiego, wielkim krzyżem i wstęgą orderu Grzegorza, już dawniej zaś nadał tytuł hrabiego p. Bolesławowi Potockiemu z Będlewa i jego synom Józefowi i Bolesławowi.

Succi, sławny swego czasu głodomór, dostał pomięszania zmysłów i został zamkniętym w paryskim domu obłąkanych. Succi cierpi na manię prześladowczą, zdaje mu się, że jest ściganym przez szatanów, których mnóstwo około siebie widzi.

Z Paryża telegrafują: Keluer L'Hérot, który spowodował uwięzienie Ravachola, otrzymał posadę dozorcy więźniów w Melune, władze bowiem sądzą, iż tutaj najskuteczniej będzie zasłonięty przed zemstą anarchistów.

W Commentry (w departamencie Allier) eksplodowały bomby, napełnione prochem, przed domami dwóch wyższych urzędników sądowych. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku. Szkody materyalne są znaczne.

Nieprawdopodobną pogłoskę podaje paryzki *Figaro*. Oto dr. Koch, znakomity bakteryolog niemiecki, opuścić miał potajemnie Berlin, w towarzystwie damy z berlińskiego *corps de ballet*. Para zakochanych miała się udać do Włoch.

Z bruku. Do pomieszkania p. M. S. przy ul. Garncarskiej l. 44. dostał się wczoraj wieczorem przez okno nieznany złodziej, który skradł rozmaite przedmioty i suknie.

W szynku przy ul. Kaźmierzowskiej powstała bitka, przy której Rafał Olszewski tak mocno został kuflem zraniony, że musiano go oddać do szpitala.

Wczoraj rano przy czyszczeniu kanału w realności przy ul. Kaźmierzowskiej l. 31, wydobyto zwłoki dziecięcia płci męskiej, według orzeczenia lekarza miejskiego dr. Tatarczucha około kilka tygodni liczyć mogące. Dziecko wrzucono do kanału całkiem nagie. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitalnej, a równocześnie zarządzono poszukiwania wyrodnej matki.

Z niedzieli. Z wesołem słońcem zawitała wczoraj ogólna wesołość i chęć zabawy. Bawiono się też ochoczo, tak w ogrodach miejskich jak i na wycieczkach zamiejskich. Park Kilińskiego, ogród miejski, Brzuchowice, Pohulanka, Zofiówka i Pasieki cieszyły się licznie zebranymi gośćmi. Największą jednakże część tej uciechy zagarnęli technicy, którzy urządzali festyn na Wysokim zamku. Udział publiczności był tak wielki, że około godziny 9 zabrakło wstępów. Program uległ wprawdzie nieco zmianie, całość jednakże wypadła bardzo dobrze. Dwie muzyki wojskowe przygrywało ochoczo. Loterya fantowa posiadała dużo cennych przedmiotów, a mgliste obrazy urozmaiciły dostatecznie wieczór.

Kanikuła jaka nawiedziła od paru dni Lwów wczoraj chyba szczytu dosięgła. Temperatura o godz. 2 w południe dochodziła do 35 R w słońcu. To też liczne grono lwowian wybrało się do Stryjskiego parku. Liczne powozy wiozły nadobne córy i szpetnych synów na Pasieki. W Zimnej wodzie wypito wszystko mleko kwaśne i słodkie ku wielkiej uciesze panów aptekarzy itd.

Tylko przeciętny lwowianin na myśl mleka i zimnej wody i chłodu i odpoczynku w cienistej alei tęskne śle westchnienie w stronę kanciastej wieży magistrackiej. Gdyby też jeszcze kilka ławek w cienistszych alejach parku Kilińskiego, bo o jakim czystym kiosku z wodą sodową, lodami, kawą lub podśmietaniem koło ruinki, to już chyba nad siły i możność.

Ze Sokoła: Z powodu przygotowań do uroczystości jubileuszowej, jakoteż wmurowania tablicy pamiątkowej i zwiększonych czynności, nastąpi przerwa w nauce gimnastyki uczniów i uczenic Towarzystwa w czasie od 30 b. m. włącznie do 7 czerwca b. r.

Wydział Sokoła uprasza wszystkich, którym w swoim czasie doręczono arkusze składkowe w celu zbierania datków na urządzenie uroczystości jubileuszowej, ażeby raczyli tak te arkusze, jak i zebrane kwoty złożyć lub przesłać najdalej do dnia 30 b. m. do kancelaryi Towarzystwa. Zarazem uprasza o rychłe nadsyłanie fantów, gdyż od tego zależą dalsze zarządzenia sekcyi festynowej.

Uczenice zakładu naukowego p. Kamilli Poh, z loteryi urządzonej na cele dobroczynne, złożyły: na fundusz imienia Kościuszki 20 zł., na weteranów z 1831 roku 20 zł., na kolonie lecznicze rymanowskie 20 zł., na zapomogę dla szkółki wiejskiej 20 zł, na nowe założone „Schronisko dla nauczycielek“ 50 zł.

Ze sfer artystycznych. W ostatnich czasach zakupione zostały z lwowskiej wystawy sztuk pięknych następujące dzieła: Dębickiego „Bociany“ przez p. Bogdanowicza, Młodnickiej szkic przez hr. Borkowskiego, Eliasza dwa rysunki przez hr. Brunickę, Kostrzewskiego „Żółkowski“, Eliasza „Z studenckich czasów“ przez p. Dellera, Stachiewicza studyum pastelowe przez hr. Pinińskiego, Lenika rzeźba chłopczyka płaczącego przez dr. Dąbrowskiego. Nadto z akwarel nadesłanych z Paryża przez Jankowskiego sprzedano dotychczas kilka obrazków.

Konkurs. Dnia 1. czerwca b. r. upływa termin konkursu na szkice pomnika Aleksandra hr. Fredry. Komitet uchwalił wystawić je w salonach towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych na widok publiczny; dla tego uprasza pp. artystów-rzeźbiarzy, biorących udział w konkursie, aby swoje projekta odsyłali wprost do tegoż towarzystwa na ręce sekretarza p. Sokołowskiego. Wystawa zostanie otwartą w sobotę dnia 4. czerwca b. r. i potrwa do połowy tego miesiąca, poczem nastąpi rozstrzygnięcie konkursu i przyznanie nagród.

Usiłowane samobójstwo. W sobotę rano o godz. 8½ rzuciła się do stawu Pałczyńskiego Zofia Ciopa, lat 44, żona dozorcy więzień. Przy pomocy jednakże żołnierzy tamże zatrudnionych, wyciągnięto ją jeszcze żywą i odwieziono do mieszkania męża. Jako powód czynu podaje Ciopa złe obchodzenie się męża, który twierdził, że karał ją za nałogowe pijaństwo.

Zmarli. W Wiedniu dnia 26 b. m. zmarła Emilia z Wagnerów Gembarzewska, żona doktora medycyny, przeżywszy lat 64.

W Krościenku zmarła dnia 27 b. m. Emilia z hr. Jabłonowskich Ksawerowa Skrzyńska, przeżywszy lat 68.

Czcigodna i pełna cnót Franciszka z Leśniewskich Stanuchowska, licząca lat 78 zmarła dnia 29 b. m. w Łozinie pod Lwowem.

Stan powietrza. Obie doby ubiegłe były całkiem pogodne i gorące.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza było dziś o 12 godzinie w południe 767 mm.

Prognoza na dobę dnia 31. maja r. b. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (3), średnia temperatura doby obniży się do +20°C., niebo będzie lekko zaphmurzone, a względna wilgotność powietrza zwiększy się do 65%. Opad deszcz chwilowy. Powietrze skłonne do burzy.

Jutro, dnia 31. maja: św. Petroneli. — św. Patrykya.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertuar teatralny: Dziś w poniedziałek drugi gościnny występ p. Józefa Kotarbińskiego artysty teatrów warszawskich. „Hamlet“ tragedya w 5 aktach Szekspira. — Jutro we wtorek po raz pierwszy „Protekcya dam“ komedya w 3 aktach Z. Przybylskiego.

— Koncert „Lutni“ zgromadził wczoraj liczną publiczność w sali „Sokoła“. Do najbardziej zajmujących punktów programu zaliczyć należy po raz pierwszy wykonaną podniosłą kantatę Wilh. Czerwińskiego do słów Mickiewicza „Oda do młodości“ na głosy solowe, chóry męskie i orkiestrę. Obfity program dał należyte pole do popisu zarówno licznym solistom jak i wybornym chórom „Lutni“ Bardzo korzystnie zaprodukowała się pianistka, uczennica Czerwińskiego, panna Uleniecka, która przy akompaniamencie orkiestry 55. pułku pięknie odegrała Chopina warjacje na temat „Don Juana.“

Świetnie wypadł kwintet Mozarta z opery Cosi fau tute“, odśpiewany przez panie Tyniecką, Zbierz... i pp. Sławiczka Wład., tenora o bardzo sympatycznej barwie głosu, Szymańskiego, i Melbechowskiego. Pięknym koncertem wczorajszym dyrygował jak zwykle z powodzeniem, niestrudzony i zasłużony dyrygent „Lutni“ p. Cetwiński.

— Popis. W szkole p. M. Jaszek odbył się popis, który udał się jak najwyborniej. Panna Modesta Theodorowiczówna, młodziutka, pełna wdzięku i zdolności, ukończona uczennica tejże szkoły, może być słusznie nazwaną jej laureatką, gdyż wykonaniem poloneza Es-dur Chopina zdała swój egzamin doskonale. Wszystkie panienki po kolei przedstawiały się jak najlepiej: p. Wysocka, Bischof, Dudzińska, Michnikówna, Marya Theodorowiczówna. Kawalerowie Jasiński i Doliński popisali się również bardzo ładnie. Produkcya kursu niższego była także ze wszech miał nader zadawalającą. Słowem, p. Jaszek w pierwszym swym popisie zaprezentowała szkołę w świetle bardzo korzystnem i dała się poznać jako nauczycielka, sumienna, a w zawodzie pedagogicznym wykształcona i biegła.

Z TEATRU.

Onegdaj stanął na deskach teatru letniego Józef Kotarbiński, pierwszy reżyser i artysta sceny warszawskiej, kierownik tamecznej szkoły dramatycznej.

Lwów zna już Kotarbińskiego, zna dobrze od lat dwóch i ceni... W tym samym „Urielu Akoście“ zabrzmiał po raz pierwszy głos jego przedziwny... Szczelnie zapełniona w sobotę sala zaświadczyła dobitnie o trwałości wspomnień i sympatyi lwowian.

Gutzkowskiego marzyciela, na którym setki aktorów niemieckich pokręciło karki, pojmuje niepospolicie inteligentny artysta polski nader konsekwentnie. Kotarbiński chce mieć Uriela prawdziwym myślicielem, urastającym siłą przekonań w bohatera, nie wyzbywającym się jednak szlachetnych uczuć ludzkich oraz właściwości potężnej swej rasy. Jego Acostę każdy łatwo zrozumieć może, nie potrzebując uciekać się do studyów i komentarzy, od początku do końca przytem nie ustając w zajęciu.

Z kapitalnych momentów popisu warszawskiego artysty, podnieść należy wzruszającą scenę z matką, traktowaną przez Kotarbińskiego z estetyczną wielce miarą, oraz w akcie czwartym słynną rewokacyę i dalsze jej pełne grozy i tragiczności koleje.

Kotarbiński jest poważnym w każdym calu podniosłego zawodu swego przedstawicielem. Sposób, w jaki przystępuje do roli, powinien być wzorem dla artystów sceny naszej, jak wzorem też bywa gdzieindziej. Praca to wyjątkowa, wzbudzająca rzetelny szacunek dla sztuki i jej kapłana.

Będziemy nieraz jeszcze mieli sposobność do zastanawiania się nad bogatą indywidualnością artystyczną tyle miłego gościa, — dziś niech nam wolno będzie podnieść jedno: mistrzowską jego deklamacyę, w której nie ma on sobie w Polsce równych! Najpiękniejsza to muzyka a tak sercu droga!... Szczęśliwa zaiste scena, która posiada takiego wirtuoza słowa!

Przyjmowano Kotarbińskiego z wzrastającym zapałem, tak, iż niezliczone razy wracać musiał po nowe, huczne oklaski...

Nastrój wieczoru wykwintny. *Q.*

Dział ekonomiczny.

— **Ankieta skarbowa.** Wskutek inicyatywy wiceprezydenta kraj. dyrekcyi skarbowej we Lwowie dra Korytowskiego odbędzie dziś w Krakowie walną naradę ankieta skarbowa naczelników krajowych dyrekcyj skarbu z całej monarchii. Przedmiotem obrad będzie między innemi sprawa utworzenia kilku nowych powiatowych dyrekcyj skarbu w Galicyi i rozdzielenia nowych okręgów.

— **Wiedeń** d. 30. maja. Dziś odbyło się walne zgromadzenie akcyonaryuszy kolei północnej. Zgromadzenie przyjęło znane wnioski rady zawiadowczej, aby po zapłaceniu udziału państwa w sumie przeszło 600.000 złr., resztę czystego zysku w tej samej wysokości obrócić na superdywidendę. — Na zapytanie jednego z akcyonaryuszy w sprawie upaństwowienia kolei północnej, odpowiedział prezydent, że dotychczas nie toczą się żadne rokowania w tej mierze, gdyby jednak kwestya ta stała się aktualną, wówczas Rada zawiadowcza bronić będzie skutecznie praw akcyonaryuszy.

— **Wiedeń** dnia 30 maja (Telegr. *Gaz. Nar.*) Pszenica na maj i czerwiec 8·91, na jesień 8·38, żyto na jesień 7·65.

Rada państwa.

(Telegr. *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 30. maja. Posiedzenie Izby posłów odbędzie się jutro, a następnie prawdopodobnie jeszcze w czwartek, poczem nastąpi ośmiodniowa przerwa z powodu świąt Zielonych. Komisya walutowa będzie atoli obradować do soboty, poczem po świętach zbierze się już w środę na dalsze posiedzenie.

Wiedeń d. 30. maja. W komisyi walutowej objawiły się niepomierne różnice zdań. Wobec szerokich rozpraw, jakie w komisyi się toczą, nie można przewidzieć, jak długo potrwa obecna sesya Rady państwa.

Wiedeń d. 30. maja. Prezes komisyi dla przedłożeń walutowych p. Jaworski zarządził stenografowanie rozpraw komisyjnych. W kołach parlamentarnych obliczają, że na 48 członków komisyi, najmniej 27 oświadczy się za przedłożeniami. Przyjęcie przedłożeń w pełnej Izbie jak sądzą, jest zapewnione.

Wiedeń d. 30. maja. Dzisiaj odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi walutowej, na którem był obecny minister Steinbach. Po krótkiej debacie formalnej przystąpiono natychmiast do generalnej rozprawy nad przedłożeniami.

P. Eim oświadcza w imieniu młodoczechów, iż złożona przez nich deklaracya prawnopaństwowa obejmuje także i ekonomiczną kwestyę regulacyi waluty. W tym sensie przemawiał mowca przeciw walucie.

Ostatnie wiadomości.

Pełnomocnik krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie p. dr. Piotr Gross, zrezygnował z tej posady ze względu na stan swego zdrowia. P. dr. Gross urzędować będzie jeszcze do 5. listopada. Jako następcę jego wymieniają p. J. Głażewskiego.

Podanie towarzystwa ruskiego imienia Szewczenki, żądające zaprowadzenia w szkołach z językiem wykładowym ruskim pisowni fonetycznej, przekazało ministerstwo wyznań tutejszej kraj. radzie szkolnej do zaopiniowania. Skutkiem tego, kraj. rada szkolna zapytała w tym względzie o zdanie wszystkich profesorów języka ruskiego w szkołach średnich i innych zakładach naukowych Galicyi wschodniej. Sześćdziesięciu trzech z tych panów oświadczyło się za fonetyką, a 21 przeciw. Również profesorowie literatury ruskiej na uniwersytetach lwowskim i czerniowieckim przyłączyli się do zdania większości. Na podstawie tych orzeczeń odbyło się w tych dniach pod przewodnictwem dr. Bobrzyńskiego, posiedzenie specyalnej ankiety, w skład której powołano wszystkich znakomitszych badaczy języka i literatury ruskiej, która prawie jednogłośnie zgodziła się na zmianę wprowadzonej w roku 1848 pisowni ruskiej na fonetykę, jednakże z pewnem uwzględnieniem cyrylicy. Uchwała ta ankiety zakomunikowaną zostanie w jak najkrótszym czasie ministerstwu oświaty. Wiadomem jest, że moskalofile sprzeciwiali się ze wszystkich sił zaprowadzeniu fonetyki.

Policya wiedeńska zabroniła wiecu zwołanego tamże przez Rumunów siedmiogrodzkich. Nie mniej deputacya, która przedstawić miała cesarzowi postulaty Rumunów siedmiogrodzkich, nie została dotychczas przyjęta i w ogóle prawdopodobnie nie uzyska posłuchania. W Budapeszcie nie przywiązują do tej demonstracyi żadnego znaczenia.

Z Warszawy donoszą, że bawił tam pułkownik Wendrich z Petersburga, główny inspektor dróg żelaznych. Powodem jego przybycia tamże, miał być wzgląd na stan kolei w razie mobilizacyi—skutkiem zaś, jak powiadają będzie prawdopodobnie dalsza rusyfikacya, czyli „oczyszczenie“ tamtejszych kolei z urzędników Polaków, — p. Wendrich bowiem nieustannie dopytywał się o ilości Polaków w Rosyi, zatrudnionych przy kolejach.

W Belgii większa część uzupełniających wyborów do Rad prowincyonalnych, wypadła w duchu stronnictwa klerykalnego.

W Paryżu na cmentarzu Père Lachaise urządzono wczoraj w niedzielę wielką demonstracyę komunistyczną.

W Paryżu na przedwczorajszej uroczystości zaręczyn córki ambasadora rosyjskiego, Mohrenheima, był obecny także prezydent Carnot. — W paryzkiej radzie miejskiej wniósł Prunnieres o wyznaczenie 20.000 franków dla dotkniętej głodem ludności w Rosyi. Wniosek odesłano do komisyi.

W dzisiejszem *Kijowskiem Słowie* czytamy: „Wypowiedzieliśmy przed kilku dniami zdanie, że dla narodu czeskiego, który nie dzieli się już więcej na młodoczechów, staroczechów i realistów, lecz złączył się w jedną całość, najwłaściwiej byłoby dla najbardziej skutecznego zaprotestowania przeciw samowoli austrjackich Niemców, przejść w całości na prawosławie. Dzisiaj przyjemność to wielką nam sprawia, że możemy donieść, jako dowiedzieliśmy się, iż propozycyę naszą podziela najbardziej wpływowy organ prasy czeskiej“. Charakterystyczne!

W świeżo wyszłym czerwcowym zeszycie dziennika Petermana zamieszczony jest list dr. Stuhlmana, towarzysza Emina do prof. Supana w Gotha. Z listu tego okazuje się, że Emin basza miał tylko zamiar zbadania geograficznych stosunków niemiecko-angielskiej granicy pod 1° południowej szerokości, mianowicie południowe brzegi jeziora Albert Nyanza. W planie Emina nie leżał nigdy powrót do Wadelai, przeciwnie myślał on raczej o dalszej podróży w głąb dziewiczych lasów zachodu. Brak jednak środków żywności i brak tragarzy zmusiły go do zaniechania tego zamiaru. W dniu 30. września nastąpił odwrót tą samą drogą, którą Emin przybył. Choroby, głód i napady dzikich prześladowały ekspedycyę, wreszcie i sam Emin zachorował, przyczem stracił wzrok prawie zupełnie. W końcu wybuchła ospa epidemicznie wśród członków wyprawy, która zmusiła Emina do rozdzielenia karawany. Dnia 10. grudnia Stuhlman z najzdrowszymi ludźmi został wysłany naprzód. W Kinjawanga czekał jakiś czas na Emina, lecz gdy do 15. stycznia nie otrzymał żadnych wieści, udał się stosownie do rozkazów do niemieckiej stacyi Bukoba nad jeziorem Wiktorya, gdzie przybył 15. lutego.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Kraków d. 30. maja. Mistrz Matejko, ciężko zapadł na zdrowiu. Rozwinęła się choroba nerwowa, która na długo powstrzyma Matejkę od pracy.

Wiedeń dnia 30. maja. Z powodu odbywających się obrad rady kolejowej, zamieszcza dzisiejsze *Montagsrevue* obszerny artykuł, w którym zwracając uwagę na taryfy ministra Barosza na węgierskich kolejach państwowych, wypowiada przekonanie, że węgierski minister skarbu Weckerle wkrótce już będzie zmuszonym przystąpić do podwyższenia tychże taryf celem uzyskania finansowej równowagi.

Berlin d. 30. maja. Cesarz Wilhelm rozpocznie tegoroczną podróż północną dnia 29. czerwca na statku „Hohenzollern“, a powróci dnia 4. sierpnia. Oprócz statku „Hohenzollern“ w wyprawie weźmie jeszcze udział pancernik „Frydryk“ i jeden statek transportowy.

Berlin d. 30. maja. Z powodu odwiedzin królowej regentki i jej córki królowej niederlandzkiej, przybędzie do Berlina także pruski poseł w Hadze hr. Rantzau.

Berlin dnia 30. maja. Car spodziewany tu jest już we środę. Przygotowano dlań apartamenta w Poczdamie.

Berlin, d. 30. W sferach tutejszych nie wiadomo dotąd nic o tem, jakoby car miał przybyć we czwartek do Kielu.

Berlin d. 30. maja. Cesarz Wilhelm obdarzył br. Hammerstein, naczelnika Hanoweru, swoim portretem rysowanym przez Leubacha, z własnoręczną dedykacyą w uznaniu jego zasług położonych około przeprowadzenia do skutku umowy z księciem Kumberlandzkim.

Lizbona, d. 30. maja. Ministrowie finansów, spraw zagranicznych i robót publicznych, podali się do dymisyi. Prezes ministrów obejmuje tymczasowo tekę finansów, minister sprawiedliwości Bethsaida, objął tekę spraw zagranicznych, prezes izby parów Pereira objął tekę sprawiedliwości, a były deputowany Seguelra tekę robót publicznych. Obaj nowo mianowani ministrowie, należą do stronnictwa t. zw. regenerador, t. j. stronnictwa, dążącego do ekonomicznego odrodzenia Portugalii.

Wiedeń dnia 39. maja godzina 2 min. — po południu. Akcje kredytowe 320·75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 65 30. Akcje węgierskie Banku kredytowego 363·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 156·25. Akcje Unionbanku 249·—. Akcje kolei Karola Ludwika 215·—. Akcje kolei Północnej 289·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 88 50. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 300·—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 245·50. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 197·—. Losy komunalne wiedeńskie 159·25. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 176 50. Galic. oblig. indemn. 105·25 Akcie kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 240 50 Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 220·—. Akcje Bankvereinu 119·—. Rosyjski rubel papierowy 126·—.

4²/₁₀% renta wspólna 95.90 5% renta austr. papierowa 101·—. 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 110 75. 5% renta węg. papierowa 100 95 Napoleondory 9 48½ Marki niem. 58·47½

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 30. Maja (Z Izby handlowej).

	płacą	żąda
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	213 —	216 —
Kolej Lwów-Czern.-Jasska po 200 zł. w.	244 —	247 —
Banku hipotecznego po 200 200 zł w. a.	333 -	337 —
Banku kredyt. galic. gal. po zł. w. a.	—·—	216.—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat.	100·90	101·60
" " " 5% wyl. 10% pr.	107·50	108·20
" " " 4½% los w 50 lat	98·25	98.95
Banku krajowego 4½% los w 51 latach	98·50	99·20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—·—	—·—
" " " " 4%	96 80	97·50
" " " " 4% los. w 41½ l.	95·10	95·80
" " " " 4½% los. w 52 l.	99·40	100·10
" " " " 4% los. w 56 lat.	94·70	95·40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włość. w likw. (d. 6%) 3%	60 —	63 —
" " " " (d. 5%) 2½%	53 50	56 50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa. los. w 15 lat	50·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·80	105·50
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	93 80	94·50
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100·50	101.20
Kom. banku krajowego 5% w a. I. em.	100 —	100·70
" " " " II. em.	101·—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104·50	—·—
" " z roku 1893 4½%	97·60	98·30
" " 4%	91·10	91·80
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	22 —	24 —
Losy miasta Stanisławowa	29 —	31.—
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·62	5.72
Napoleondor	9·45	9 55
Półimperjał rosyjski	9 70	—
Rubel rosyjski srebrny	1·26	1 36
Rubel rosyjski papierowy	1·25½	1·27½
100 marek niemieckich	58 30	58.80

Przyjechali do Lwowa

dnia 30. maja.

Hotel Imperial. Dr. J. Wachtel z Czerniowiec. H. Pohl z Erlangen. R. Adamski z Ustrzyk. K. v. Schwarzenberg Czerny z Krakowa. Hr. M. Dzieduszycki z Sambora. Dr. J. Orłowski z Krakowa. S. Ostaszewski z Krakowa. P. Parys z Kołomyi. H. Wielowiejski z Podola. H. Szeliski z Komborna. W. Abrahamowicz z Polany. K. Pfob z Wiednia. J. Scheibli z Pragi. J. Paar z Wiednia. J. Miliński z Helenków.

Hotel Zorza. W. Madeyska i Skawińska z Parchneza. Wł. Gniewosz z Kontów. J. Jędrzejowicz z Litatyna. Z. Obertyński z Cieląża. K. Mora Korytowski z Mszany. L. Horodyski z Kolędzina. W. Bujański z Krakowa. J. Perkius z Krosna. C. Perkius i G. Mac Jutosh z Słobody rung. H. Laurent z Cieszyna. F. Ullrich i M. Jakob z Wiednia.

Hotel Centralny. P. Budziński z Komarna. L. Breuner, Wł. Spiegel z Wiednia. Dr. L. Fink ze Stryja. W. Kowalski z Żurawna. J. Krumlowski z Krakowa. Dr. J. Kostmann z Przemyślan. Wł. Leszczyński z Obozowiska. T. Żelechowski z Korczowa. K. Atlas z Bełzca.

Hotel Szwajcarski. M. Szumlański z Krzywe. M. Nowakowski z Skomorochy. J. Strzyżowski z Bortków. S. Smolawski z Balic. J. Kapuściński ze Złoczowa. S. Skibiński z Gliniany. M. Pokarzewski z Buska.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Hotel Warszawski

we Lwowie pl. Bernardyński,

którego zarząd zmienił się od 1. maja b. r.

otwiera w dniu jutrzejszym restauracyę na sposób warszawski.

Zaprowadza **omnibus hotelowy** do wszystkich pociągów po 40 centów od osoby wraz z rzeczami. **Telefon** do użytku bezpłatnego gości hotelowych. **Remizę** do wynajęcia na godziny dla gości miejscowych i zamiejscowych.

25 dzienników i ilustracyj

polskich, francuskich, angielskich i niemiec. dla użytku gości.

Po zupełnem odrestaurowaniu hotelu i numerów, po zaprowadzeniu nowej instalacyi gazowej i nowego systemu dzwonków elektrycznych **obniża cenę numerów o 15%**.

W hotelu **nowe stajnie i wozownie** dla gości zajeżdżających własnemi końmi. 671

Wszech nauk lekarskich

Dr. Karol Zierhoffer

672 przyjechał z Wiednia i osiedlił się

w Podhajcach

i ordynuje tymczasowo w hotelu Europejskim.

Na pisma Felicyi z Wasilewskich Boberskiej złożyli w dalszym ciągu: pp. Tekla Dmytryszyn, Zofia Białecka, Kamilla Korsak, Zofia Makowiecka, Marya Kosielska, Jadwiga Zaleska, Ewelina Orzechowska, Olga z Rodakowskich Krajewska, Aniela Medwecka, Klementyna Witosławska, Antonina Serkowska, Stanisława Kudelka, Helena Górska, Dr. Serkowski ze Stryja, Wiktorya Niedziałkowska, Padewska, ksiądz J. John, A. Machczyńska, Ludwik Dziedzicki, Dyrekcya seminaryum naucz. żeńsk., Adela Bańkowska.

Nowo otworzony zakład fotograficzny

642 artysty malarza

L. KOEHLERA

we Lwowie, plac Maryacki (wejście od ul. Krętej).

Zdjęcia i powiększenia.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

(Czas lwowski).

Odchodzą	Kuryer		Osobowy			Mieszany
Do Krakowa	3·07	10·41	5·26	11·01	7·56	—
" Powołocz. z Podz. (z głównego dworca)	3·10	—	10·02	10·52	—	—
	2·58	—	9·41	10·28	—	—
" Czerniowiec	6·36	—	9 56	3·22	10·56	—
" Stryja	—	—	6·16	10·21	7·41	—
" Bełzca	—	—	9·51	—	—	—
" Sokala	—	—	—	—	—	7·36
" Zimnej Wody	—	—	4·36	—	—	—
Przychodzą						
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6 46	9·32	—
" Podwołocz. na Podz. (na główny dworzec)	—	2·45	9·17	6·55	—	—
	—	2 57	9·40	7·21	—	—
" Czerniowiec	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
" Stryja	—	—	1·41	9·16	2·35	—
" Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
" Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godz. 12 minut 35.

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczorem do godz. 5 minut 59 rano.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

SOK MALINOWY 4½ kilo 3 złr. 40 ct. wraz z naczyniem sprzedaje Żymirski, aptekarz w Lubaczowie. 331

ALBIN SOLECKI we Lwowie, ul. Wałowa l. 11, sprzedaje towary korzenne po cenach najumiarkowańszych. Wino, koniak w doborowych gatunkach. Likiery, rosolisy i wódki z fabryki Romana hr. Potockiego w Łańcucie i z innych fabryk wsławionych. Mąkę z młyna parowego Heleny hr. Mierowej w Kamiorce Strumiłowej, po cenach fabrycznych. 304

WYSŁUŻONY podoficer żandarmeryi poszukuje posady rachmistrza, magazyniera, lub też pomocnika rządcy. Uprasza adresować: M. H. Leszniów post. rest. 326

W MORSZYNIE koło parku zakładowego, dom mieszkalny, pięć dużych pokoi, z wolnej ręki do sprzedania. 319

INSERATY do wszystkich dzienników w kraju i za granicą przyjmuje Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 300

CENTRALNE BIURO sprawunków dla prowincji Lwów, Kopernika 11. 243

Dla pp. artystów malarzy
i miłośników sztuk pięknych 3377

FARBY
i wszystkie przybory malarskie
poleca i dostarcza: Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe
ALBINA KRAJEWSKIEGO
Wiedeń, I., Giselastrasse 1.
Proszę żądać cennik ilustrowany, który wysyłam gratis i franco.

Przewyborne w smaku i zapachu
przez SUEZ sprowadzane
HERBATY
chińskie
po złr. 2, 2·80, 3·60, 4, 4·40, i 5 za 1 funt.
Wysiewki herbaciane
po złr. 1·50 i 1·70 za funt = 500 gramów
z zupełnie świeżego transportu
poleca handel 3398
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 3505
EMIL WEINER
Wien I., Salzthorgasse 4

W Bolechowie
stacyi kolejowej i klimatyczno-kąpielowej
jest zaraz do sprzedania
ogród handlowy
z trzema mieszkalnemi budynkami i stajnią, ze szparagarniami, szkółkami, inspektami, z 600 drzew owocowych najszlachetniejszych, tyleż krzaków agrestowych i pożeczkowych z największym owocem, i trawy dla utrzymania dwóch krów, obszaru całego cztery morgi. Cena 4.000 złr. Zgłoszenia: Marya Borkowska, w Bolechowie. 3632

Największy wybór
przedmiotów do malowania
z drzewa i terrakoty
jakoto: talerze, kasetki, ramki na fotografie, wachlarze, bileterki, albumy, podstawki, kubki, kasetki na rękawiczki, cygara i t. p. dalej z terrakoty: Talerze, wazony, żardynierki, urny, dzbany w różnych wielkościach i o różnych deseniach, obrazy plastyczne itp. Wzory do malowania na drzewie i terrakocie, olejki, pędzle i werniksy. Farby emaliowe do terrakoty. Farby olejne, akwarelowe, brązowe, do malowania na porcelanie i t. p. — poleca:
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek l. 38. 3634

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Handel założony w roku 1789.
Zupełnie świeży transport
HERBATY CHIŃSKIEJ
otrzymał i poleca handel 3203
Fryderyka Schubutha
we Lwowie
Rynek l. 45.
Cenniki szczegółowe bezpłatnie i opłacone.

Obwieszczenie.
Niniejszem otwartą zostaje XVI. król. węg. 3580
PAŃSTWOWA LOTERJA na cele DOBROCZYNNE
z której czysty dochód na mocy najw. postanowienia Jego c. i k. Apostolskiej Mości, z dnia 8. stycznia 1892
ma być w ten sposób rozdzielonym, że instytut pensyjny zamieszkałych w krajach korony węgierskiej dziennikarzy, obdzielony zostanie 2/10 częścią spodziewanego zysku, a ogród dziecięcy Stow. „Maryi-Waleryi" w Szekely-Udvarhely, Komisya sanitarna kraj. Stow. sanitarnego; schronisko dzieci w Fiume; fundusz, mający się utworzyć dla ubogich wdów i sierót po urzędnikach; powsz. szpital w Marmaros-Sziget; powszech. szpital mający być wybudowany w Temeszwarze; budapeszteńskie powszechne stowarzyszenie polikliniczne; i wreszcie powszechny szpital w Munkaczu — otrzyma każde po 1/10 części spodziewanego zysku.
Wygrane w liczbie 6.767 wynoszą podług plany gry 160.000 złr. a mianowicie:

1 wygrana główna	złr. 60.000	w 4% wolnych od podatku węg. oblig. indemniz.	300 wygr. po 50 złr. 15.000
1 „ na	„ 10.000		3000 „ „ 10 „ 30.000 w gotówce.
3 wygr. po 5000 razem	„ 15.000		
10 „ „ 1000 „	„ 10.000		
20 „ „ 500 „	„ 10.000		
100 „ „ 100 „	„ 10.000		

Ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie 23. czerwca 1892.
Los kosztuje 2 złr w. a.
Losy nabywać można w Dyrekcyi loteryjnej w Budapeszcie, (Peszt, główny urząd cłowy), w wszystkich urzędach loteryjnych, salinarnych i podatkowych, w urzędach pocztowych, w „Mercur" w Wiedniu, oraz w sprzedażach losów, urządzonych we wszystkich miastach i w znaczniejszych miejscowościach.
Budapeszt, 1. kwietnia 1892. **Król. węg. Dyrekcya loteryjna.**

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych:
Saxlehnera
Woda gorżka
Korzyści Saxlehnera źródła **Hunyadi János** wedle orzeczenia pierwszych powag lekarskich: 3406
szybki, pewny i łagodny skutek.
Nawet przy dłuższem użyciu narządy trawienia znoszą tę wodę wybornie. Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakichkolwiek ujemnych następstw. Dawki małe.
Celem ochrony przed bezwartościowem naśladownictwem żądać wyraźnie
SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.

Dom Hermann-Lachapelle J. BOULET i SP. Nast.
31—33 ulica Boinod, w Paryżu.
KRZYŻ LEGII HONOROWEJ w r. 1888
klasy 49, 50, 52, 64.
MASZYNY NIEUSTANNE DO ROBIENIA NAPOJÓW GAZOWYCH



wody selcerskiej, limoniady, wody sodowej,
WIN MUSUJĄCYCH.
JEDYNE SREBRZONE WEWNĄTRZ
SYFONY
wszelkich kształtów i kolorów.
Znaczna zniżka cen takowych.
Te aparaty były puszczane w ruch na Wystawie w Moskwie.
Wysyłka franco szczegółowych prospektów. 3338

SKŁAD PAPIERU
i
PRZYBORÓW SZKOLNYCH
ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO
ulica Batorego l. 14
(naprzeciw ces. król. sądu krajowego)
poleca
w wielkim wyborze Zeszyty od 1 centa i wyżej, najlepsze radyrki papier libra 6 ct. i wyżej, reisbrety, papier rysunkowy, farby piórniki, kałamarzy, notatki, pióra z fabryki Kuhna, ołówki itp. przybory szkolne.



NAJWYZSZE ODSZCZEGOLNIENIE.
Złote medale: Paryż, Amsterdam, Barcelona.
Na południe miasto Purkla stacja kolei pan. o 2 god.
Uzdrowisko Gleichenberg
w Styryi.
Na północ miasto Feldbach o 1 godzinę odległe
Środki lecznicze: Wody mineralne. Szczawa alkaliczno-muriatyczna, źródła Konstantego i Emy, szczawy żelaziste, napoje luksusowe, Johanisbrunen w flaszkach i syfonach. Mleko krowie, owcze, żętyca, kefir. Inhalacja wonią lasów szpilkowych, nasycenie ozonem w oddzielnych gabinetach. Komórki pneumatyczne. Musujące kąpiele igliwiowe, zwykłe i gazowe. Kuracja winogradowa. **Wskazane w cierpieniach:** kataralnych i przewodu oddechowego i pokarmowego, piersiowych, w astmie, cierpieniach pęcherza i nerek, w chorobach kobiet, dzieci, niedokrewności. Sezon od 1. maja do 30. września. Lekarzy 12. Komfort: muzyka, koncerty, teatr. Nad m. 270 mtr. Od Wiednia 9 godzin. Prospekty wysyła
Dyrekcja w Gleichenbergu.
Dyplomy honorowe: Grac, Tryest. 3489



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest
Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY
dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadająo skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.
Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÊME,** doza **60 ct.,** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **ct. 60 i 35.** 3243
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfr. Blumenthala i w droguerji A. Haas.

Wspierajmy przemysł krajowy.
Kupujcie tylko krajowe wyroby.
CENTRALNY BAZAR KRAJOWY
we Lwowie, ul. Karola Ludwika 5, I. piętro
utrzymuje na składzie
wszelkie **WYROBY PRZEMYSŁU KRAJOWEGO** jako to:
Płótna apretowane i surowe, **Bieliznę stołową** adamaszkową białą i kolorową, drelichy, dymy, płótna żaglowe, fartuszki, ściereczki, worki i t. p. **Płócienka kolorowe** różnych wzorów i najnowszej mody. Firanki, portiery, kapy, koce na łóżka i do powozu, koce na konie.
SUKNA SŁAWUCKIE
czysto wełniane na ubrania męskie, letnie, jesienne i zimowe, na burki, kurtki do polowania, gunie, mundury, liberje. **Sukna z sierści wielbłądzej** na dołmany i kołdry. Chodniki, koce, **kilimy** różnej wielkości, sukna domowe. **Fartuszki huculskie** złotem tkane, **koronki** ręcznego wyrobu na wstawki i obszycia, oraz koronki do strojów w garniturach i sztukach, kapy koronkowe, wachlarze, chusteczki
Szaty liturgiczne: ornaty, kapy, stuły, komże i t. p.
Książeczki do nabożeństwa w ozdobnej oprawie.
WYROBY KOSZYKARSKIE
na kwiaty, papiery, do robót kobiecych, kosze na bieliznę, kosze podróżne.
Meble plecione. Wózki dziecinne. Meble bambusowe.
Wyroby powroźnicze: liny, sznury, powrozy uprząż na konie, chodniki, plecionki, gurty. — **Trzewiki letnie,** z czarnej lub żółtej skóry, chodaczki, buciki dla dzieci. — **Wyroby ceramiczne:** wazy, dzbany, talerze ozdobne, popielniczki, postumenty, kulki, naczynia kuchenne kamionkowe.
RZEŹBIONE WYROBY Z DRZEWA
figury, meble, szkatuły, talerze, laski, ramki, przedmioty galanteryjne.
Serdaki, guńki, karazye Kościuszkowskie
różnej wielkości dla dzieci i osób dorosłych.
Latarnie weneckie z żelaza. Kłódki ze Swiątnik. Maszyny do szycia.
Wyroby platerowane Jakubowskiego i Jarry w Krakowie.
Przy Bazarze została urządzoną nieustająca
WYSTAWA WYROBÓW PRZEMYSŁU KRAJOWEGO
gdzie można poczynić zamówienia według znajdujących się tam okazów.
Bazar otwarty cały dzień. Wstęp wolny.
Kupujcie tylko krajowe wyroby.
Wyroby krajowe dobre i tanie. 3622

Ważne do przeczytania.
Dyrekcya Towarzystwa tkaczy pod wezwaniem św. Sylwestra
w Korczynie obok Krosna
poleca P. T. Publiczności ze swego składu wyroby czysto lniane, jako to:
Płótna białe webowe, płótna białe grubsze, płótna na prześcieradła, płótna szare i półbielone, dreliszki szare i kolorowe, płótna apretowane, dymki, ręczniki zwykłe lniane i adamaszkowe, kąpielowe, obrusy ze serwetami białe zwykłe i adamaszkowe, obrusy kolorowe ze serwetami, fartuszki kolorowe lniane, chustki męskie i damskie białe, ścierki itp. w zakres tkactwa wchodzące wyroby po umiarkowanych cenach.
Cennik wraz z próbkami wysyła się franco.
Uprasza się o dokładne powyżej adresowanie.
3623 Z głębokim szacunkiem **Dyrekcya.**

Państwo Tłumacz
ma na sprzedaż
kilkadziesiąt sztuk krów, jałownika i cieląt
czystej rasy Szwyc.
Bliższej wiadomości udzieli: 3627
Główny Zarząd dóbr w Tłumaczu.

ZAKOPANE.
Dokonawszy znacznych ulepszeń i dobudowań w moim **zakładzie wodoleczniczym na Klemensówce w Zakopanem,** otwieram takowy z dniem 1. czerwca dla gości kuracyjnych. Cena pokoju z pościelą, całem utrzymaniem i kąpielami wynosi dziennie 3 do 5 złr. Prospekty z szczegółowymi cennikami rozsyła się na żądanie bezpłatnie.
Dr. Wenanty Piasecki,
3633 właściciel i kierujący lekarz zakładu.

Zdrojowisko i stacya klimatyczna
TRUSKAWIEC
otwiera w bieżącym sezonie kąpielowym (15. lipca br.) **wziewalnię solankową, igliwiową itd.** według najnowszego systemu Wassmutha w Wiesbadenie.
3631 *Zarząd.*

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.		
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25	**KORZEŃ** mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	04
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25	**MYDEŁKO** żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25	**ODALINA** usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30	**OKSALINA** wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08	**QUILAJA** materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet	06
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25	**WYSKOK** terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20	**ZIEMIANEK** oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05		

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka Róg Wałowej l. 35, — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokację poleca 3080
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne
które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia,** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

C. K. ZAKŁAD ZDROJOWY
Stacja kolei: **Muszyna-Krynica** z Krakowa 8 godzin ze Lwowa 12 godz. z Budapesztu 12 g.
KRYNICA
W GALICJI
W miejscu poczta 3 razy dziennie. Telegraf. Apteka.
Najobfitsza szczawa żelazista. 3510
Położenie górskie w Karpatach 590 metrów nad pow. morza.
Od stacji kolejowej godzina drogi, znakomicie utrzymanej.
Środki lecznicze: Obok klimatycznych warunków, kąpiele mineralne, żelaziste, nader obfitujące w wolny kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarca (w r. 1891 wydano ich przeszło 34.500).
Kąpiele borowinowe, parą ogrzewane (w r. 1891 wydano ich 12.000).
Dotychczasowa ilość gabinetów w łazienkach mineralnych została pomnożoną; połowa gabinetów w łazienkach borowinowych ogrzewa się parą, dalej picie wód Krynickiej i Słotwińskiej, żętycy i kefiru, gimnastyka w nowym na ten cel w parku urządzonym budynku itd.
Mieszkania. Przeszło 1500 pokoi z większym i mniejszym komfortem umeblowanych, z pościelą i usługą, po większej części zaopatrzonych w piece. Hotel „pod 3. różami" i dom gościnny „pod Zamkiem" służą do tymczasowego umieszczenia osób świeżo przybywających.
W maju, czerwcu i wrześniu ceny pomieszkań jakoteż kąpieli są niższe.
Spacery. Wielki park świerkowy z wygodnemi ścieżkami, licznemi ławkami i miejscami do spoczynku i zabaw; rozliczne bliższe i dalsze spacery po równi i po górach, wycieczki w uroczą bliższą i dalszą okolicę.
Zaspokojenie potrzeb i rozrywki. Kilka restauracyj, kilka mleczarń, 2 cukiernie, wspaniały dom zdrojowy z salami balowemi, restauracją, salą bilardową i dla gier, kręgielnia, kasyno, 2 wypożyczalnie książek, teatr ze Lwowa, orkiestra zdrojowa A. Wrońskiego od 21. maja, fotograf, sklepy i rękodzielnicy wszelkiego rodzaju z głównych miast przybywający itd.
Prócz stale przez cały czas ordynującego lekarza rządowego Dr. Kopffa praktykuje 7 lekarzy. Frekwencja roczna wynosi przeszło 4500.
W samem zdrojowisku znajduje się według najnowszych zasad umiejętności urządzony: **c. k. Zakład wodolecznicy (hydropatyczny)** pod kierunkiem specjalisty Dr. Ebersa (w r. 1891 wykonano 26.100 procedur hydropatycznych)
Osoby leczące się w c. k. Zakładzie wodoleczniczym mogą znaleźć pomieszczenie w świeżo otwartym prywatnym pensjonacie Dr. Ebersa, zastosowanym do potrzeb hydropatji.
Sezon otwarty **od 15. maja do końca września.**
Na żądanie udziela wyjaśnień: **C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.**

Istniejąca od 24 lat firma optyczna
CELESTYNA KOTKOWSKIEGO
we Lwowie, w Hotelu Żorża
poleca Szanownej P. T. Publiczności 1680
wszelkie towary optyczne i fizykalne
w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:



okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancyą, termometry, steroskopy, mikroskopy, rozmaite lupy itp.
Również przyjmuje urządzenia
dzwonków elektrycznych
pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancją.
Wszelkie reperacye wykonuje szybko i tanio.

Pierwsza spółka wyrobu
cegieł maszynowych i towarów glinianych
we Lwowie (na Stillerówce) ul. Snopkowska l. 1
sprzedaje 3551
1000 gotowej cegły loco cegielnia po 14 złr.
z doliczeniem rzeczywistych kosztów dostawy na plac budowy odpowiednio do odległości. Przyjmuje również zamówienia na cegły gzymsowe, studzienne, próżne, plastrówki, dachówki i t. p.

Najtańsze źródło do nabycia
wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawiecczyzny damskiej
wełny, bawełny i nici do robót drutowych, włóczki, harasu, filozeli, sznelek i paciorek, haftów na kanwie, atłasie i aksamicie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, wstążek, wypustek, wstawek szlarek i koronek, mydeł, perfum, grzebieni i szczotek, pularesów, woreczków i sakiewek,
Instrumentów muzycznych
Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów
STRUN ZNAKOMITYCH
i przyborów do reperacji fortepianów
w handlu pod firmą
A. SEDLAK
we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).